



Zatrudnianie osób niepełnosprawnych 55 lat Porozumienia Branżowego Konkursy PFRON



Szabla Kilińskiego

Miłość niejedno ma imię

W NUMERZE M.IN.:

Nic o Śląsku bez Ślązaków s. 10

W Roku Wojciecha Korfatego prezentujemy esej Henryka Szczepańskiego o polityku, którego działalność przyczyniła się do przywrócenia polskiej państwowości na Górnym Śląsku



Rywalizacja w Zachęcie s. 18

Szacowne mury Galerii Zachęta w Warszawie gościły laureatów konkursów „Otwarte drzwi” i samorządowego „Równe szanse, równy dostęp”, przeprowadzonych przez PFRON



Są chwile, które należy utrwalać s. 20

Porozumienie Branżowe Związek Pracodawców w salach Zamku w Rydzynie uroczystie obchodził 55 lat prowadzenia działalności



Droga do Konwencji cz. VI s. 23

Kolejna część omówienia opracowania „Polska droga do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ONZ”

Miłość niejedno ma imię s. 22

Tytuł stanowi jednocześnie hasło tegorocznej, już siedemnastej edycji Festiwalu Piosenki, Teatru i Plastyki organizowanego przez Koło PSOUU w Łęcznej



Szabla Kilińskiego po raz dziewiąty s. 36

Turniej szermierczy jak zwykle zgromadził światową czołówkę zawodników walczących na wózkach. Ich reprezentacja odniosła zwycięstwo w pojedynku z polskimi olimpijczykami



Nie ma żeglarzy niepełnosprawnych.. s. 38

Prezentujemy ofertę, możliwości i osiągnięcia organizacji działających w Centrum Żeglarstwa Almatu w Giżycku, które szkółą, organizują rejsy, konferencje, warsztaty i obozy żeglarskie

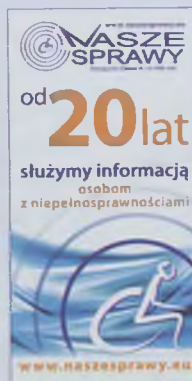


W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Warunki zwiększenia aktywności osób niepełnosprawnych
- Zamość moja miłość i 10-lecie paradoksalnych plenerów
- Przekraczanie progu w Rybniku
- Fascynujący Półwysep Synaj
- Wsparcie osób z autyzmem

Na okładce:

Wspólna zabawa na III Forum w Dąbrowie Górniczej
fot. Damian Rutkowski



20

lat minęło...

Wspianiał jubileusz jakże ważnego w budowaniu szacunku dla dużej grupy osób „sprawnych inaczej” tytułu „Nasze Sprawy” to szczególnie powód do gratulacji.

„Jesteśmy z Wami i wśród Was” – naczelne hasło tytułu oraz jego misja dla środowiska pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne były zawsze namacalnym i nieocenionym wsparciem.

Poprzez promowanie aktywności zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych „Nasze Sprawy” były wielką pomocą w przełamywaniu barier niepełnosprawności. Informując i pomagając w poruszaniu się w sferze prawnej, edukacyjnej stały się kamieniem milowym w pozytywnym postrzeganiu osób niepełnosprawnych przez siebie samych oraz niepełnosprawności przez społeczeństwo.

W imieniu Zarządu
Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców
Krzysztof Pasternak Prezes Zarządu

z okazji jubileuszu 20-lecia obecności na rynku prasowym miesięcznika „Nasze Sprawy”, Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i ja osobiście składamy Panu Redaktorowi gratulacje i podziękowania za bieżące prezentowanie na łamach Pańskiego pisma istotnych spraw związanych z realizacją praw człowieka wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną – przez społeczeństwo stereotypowo lekceważonych oraz ukazywanie ich w sposób podmiotowy i nowoczesny, w różnego rodzaju działaniach.

Krystyna Mrugalska
Prezes Honorowy PSOUU

Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych „Nasze Sprawy” to 20-letnia wielokierunkowa, bogata działalność wydawnicza, pomagająca zmienić sposób postrzegania osób niepełnosprawnych w społeczeństwie i prowadząca do pełnej integracji.

Jest to świadectwo rzetelnej, profesjonalnej informacji i życzliwego wsparcia dla osób potrzebujących i poszukujących pomocy w obliczu konieczności zmagania się z własną słabością i barierami środowiskowymi.

Krystyna Grabowska
Prezes Centrum Rehabilitacji im. ks. Biskupa Jana Chrapka

Zatrudnianie osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy



Dr Ewa Giermanowska, prof. Jerzy Bartkowski, minister Jarosław Duda – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, dr Jacek Kucharczyk, dr Wojciech Skiba, prezes Zarządu PFRON, prof. Barbara Gąciarz, dr Andrzej Barczyński



Posel Marek Plura, Szczepan Wroński (POPON), Marcin Gierczak (MOPS Radom), Krzysztof Strzałkowski (WUP Radom), Jarosław Witkowski (4Ever-Net), dr Dorota Wiszejko-Wierzbička (ISP)

Zespół pod kierownictwem prof. Barbary Gąciarz z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, w skład którego weszli prof. Jerzy Bartkowski, dr Ewa Giermanowska i mgr Paulina Sobiesiak z Uniwersytetu Warszawskiego oraz dr Andrzej Barczyński z Politechniki Częstochowskiej, zaprezentował podczas konferencji 16 października br. raport podsumowujący projekt badawczy, którego najważniejsze wyniki pokrótce przedstawiamy.

Badania objęły następujące kwestie związane z zatrudnianiem pracowników z niepełnosprawnością na otwartym rynku pracy:

- kto ich zatrudnia;
- co przeszkadza pracodawcom w zatrudnianiu tych pracowników;
- występujące stereotypy dyskryminujące osoby niepełnosprawne;
- zarządzanie niepełnosprawnością w miejscu pracy;
- dostęp do doradztwa zawodowego, źródeł rekrutacji i wykorzystania elastycznych form zatrudnienia;
- wsparcie lokalne i dostęp do informacji.

Instytut Spraw Publicznych przeprowadził w okresie lipiec 2008-październik 2009 badania wśród pracodawców sektora MSP na otwartym rynku pracy, zatrudniających osoby niepełnosprawne w różnych branżach gospodarki. Łącznie zrealizowano 615 wywiadów z przedstawicielami kadry kierowniczej odpowiedzialnej za politykę personalną zakładów pracy. Sondaż objął firmy i instytucje zatrudniające taką liczbę osób niepełnosprawnych, która zwalnia je z płacenia składki na PFRON, jak i zakłady pracy, które płacą składkę, gdyż zatrudniają zbyt mało pracowników z niepełnosprawnościami lub w ogóle ich nie zatrudniają.



Uczestnicy konferencji

Osoby niepełnosprawne na rynku pracy

Polska na tle Europy charakteryzuje się niskim poziomem zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Pracuje jedynie co piąta z nich, w większości w zakładach pracy chronionej. Stanowią one nadal główny segment rynku pracy najmniejszej tej grupy osób. W systemie obsługi dofinansowań i refundacji (SODiR) prowadzonym przez PFRON w styczniu 2009 roku zarejestrowanych było 40,5 tys. niepełnosprawnych pracujących na otwartym rynku pracy i 179,9 tys. osób zatrudnionych w zakładach pracy chronionej.

Duże firmy są bardziej aktywne na rynku pracy niepełnosprawnych. One też częściej zatrudniają te osoby i dysponują dla nich miejscami pracy. Natomiast firmy małe, zatrudniające 25-49 pracowników, w większości nie zatrudniają niepełnosprawnych i płacą składki na PFRON. Większe możliwości przyjęcia pracowników z niepełnosprawnościami przez duże zakłady pracy wynikają z ich potencjału, zasobów ludzkich, finansowych, ale też z powodów ekonomicznych. Ich służby pracownicze dysponują też większą wiedzą o specyfice zatrudniania tej grupy osób. Natomiast potencjał małych i średnich firm nie jest w pełni wykorzystywany. Wskazują one najczęściej na niedostosowanie systemu wsparcia do ich warunków. Postulują zwiększenie pomocy materialnej, uproszczenie procedur administracyjnych i lepsze dostosowanie systemu obsługi finansowej przez PFRON. Duże firmy oczekują zmian dotyczących uproszczenia przebiegu przyznawania i rozliczania dotacji, procedur zatrudniania niepełnosprawnych i szerszych możliwości stosowania elastycznych form zatrudniania.

Niestabilne przepisy i kłopoty z dostępem do informacji

Z badań wynika, że zakłady pracy można podzielić na dwie grupy: zatrudniające niepełnosprawnych (mniejszość) i unikające ich zatrudniania (większość). Pracodawcy, niestety, są na ogół niechętni ich zatrudnianiu. Tylko 27 proc. badanych zakładów pracy deklaruje, że rozważa taką możliwość, a spośród pracodawców aktualnie niezatrudniających niepełnosprawnych pracowników zaledwie 10 proc. wyraża taki zamiar. Przyczyną takiego stanu rzeczy są – według pracodawców – ponoszone przez nich dodatkowe koszty związane z wprowadzeniem zmian techniczno-organizacyjnych w zakładzie pracy. W małych zakładach pracy problemem jest niedostosowanie infrastruktury technicznej. Oprócz barier technicznych i organizacyjnych istotną przyczyną niezatrudniania pracowników z niepełnosprawnością, którą wskazują prawie wszyscy pracodawcy, są niestabilne przepisy oraz kłopoty z dostępem do informacji. Pracodawcy biorący udział w badaniu krytycznie odnosili się do obowiązującego poziomu dofinansowania miejsc pracy i świadczeń na rzecz pracowników z niepełnosprawnościami, a także procedur ich uzyskania. Podejmowanie wysiłku na rzecz ich zatrudnienia, traktowane jako pozafinansowe koszty nakładu pracy, uważane jest przez większość respondentów za zbyt kosztowne, czego efektem jest uciekanie poza system wsparcia. Część zakładów pracy zatrudnia osoby niepełnosprawne i osiąga wymagany wskaźnik, ale nie korzysta z SODiR.

Pomimo coraz lepszego przygotowania osób niepełnosprawnych do pracy pracodawcy obawiają się także niskiego i nieadekwatnego do ich potrzeb poziomu kwalifikacji i umiejętności tych pracowników.

Stereotypy wciąż żywe

Pojęcia: „osoba niepełnosprawna”, „inwalida”, „kaleka” wciąż kojarzą się z negatywnymi odczuciami pracodawców wobec tych osób. Wynikają one często z niewiedzy i braku odpowiednich informacji. Stereotypy te powodują, że wielu pracodawców, nie mając bliższych kontaktów z tą grupą, z góry wyklucza możliwość ich zatrudnienia.

dokończenie na str. 12



Jednym z największych pracodawców w Lesznie i regionie jest LESPIN Sp. z o.o., którą ostatni raz odwiedziliśmy niespełna pięć lat temu, na okoliczność 55 lat jej funkcjonowania. Będąc w okolicy postanowiliśmy wpaść do tej firmy, by przekonać się czy i co zmieniło się na przestrzeni ostatnich lat.

Wprzedsiedniu jubileuszu 60-lecia tego przedsiębiorstwa mieliśmy możliwość pozaglądać na produkcję, do ochrony i administracji, a przede wszystkim zapytać prezesa **Hieronima Nowaka** o kondycję firmy i plany na najbliższą przyszłość. Jak LESPIN powita nowy jubileuszowy rok?

A zmieniło się tu wiele. Przede wszystkim firma rozrosła się z 400 do 600 pracowników. – My zatrudniamy zgodnie z charakterem i misją naszego przedsiębiorstwa – tłumaczy prezes Nowak – 85 proc. zatrudnionych to osoby niepełnosprawne. W tym 30 proc. stanowią osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności – bezpośrednio zatrudnione w działalności usługowej i produkcyjnej, częściowo również w administracji. Co ważne – w pełni wykorzystujemy ZFRON. U nas wszyscy uprawnieni, którzy chcą jechać na turnusy rehabilitacyjne bądź na wczasy z rodziną czy chcą wysłać dziecko na kolonie, korzystają z tych możliwości. Na to są odpowiednie środki i wykorzystujemy je zgodnie z ich przeznaczeniem. Uważamy, że jest to bardzo ważna sprawa. Nasi pracownicy identyfikują się z firmą, są z nią na dobre i złe, a my staramy się, by była ona prawdziwym zakładem pracy chronionej spełniającym z nadwyżką wszystkie wymogi zawarte w ustawie. Na te cele przeznaczamy nawet powyżej ustawowego wskaźnika – podkreślił prezes Nowak.

Zasadniczo nie zmieniły się rodzaje działalności zakładu. Daje pracę w ochronie i w usługach czystościowych. Ale kultywują i utrzymują – mimo czasami występujących kłopotów – działalność produkcyjną odzieży i krawatów. Do niedawna LESPIN był ich wiodącym producentem. – W okresie przedświątecznym produkowaliśmy nawet do 90 tys. krawatów miesięcznie – potwierdza prezes Nowak. – Przeciętnie zaś 40-50 tys. sztuk na miesiąc. Dzisiaj robimy tylko na konkretne zlecenie kontrahentów. Ale jest to zaledwie 5-10 procent tego, co robiliśmy jeszcze do niedawna. Tak więc realizujemy, można powiedzieć, krótkie serie na specjalne zamówienia.

Do niedawna LESPIN był także dużym producentem bielizny osobistej. W zakładzie produkowano również piżamy, koszule nocne, płaszcze kąpielowe, przede wszystkim na rynek polski. – Niestety nie możemy się przebić ceną

LESPIN®

Na „plusie”



Hieronim Nowak, prezes Zarządu Spółki „Lespın”

wobec zalewu rynku bardzo taną bielizną i w ogóle odzieżą, przede wszystkim z Chin. Ale udało się nam trafić na takich partnerów zagranicznych, którzy dają nam dużo roboty i dobrą cenę. Dzięki operatywności naszego pośrednika nawiązaliśmy np. współpracę z firmą zagraniczną, dla której wykonujemy nowy, bardzo opłacalny dla firmy produkt rehabilitacyjny. Zaczynaliśmy od 100 sztuk tygodniowo, a teraz produkujemy już kilka tysięcy.

Warto w tym miejscu dodać, że korzystny kontrakt zakłada również produkcję niedużych elementów do różnych produktów rehabilitacyjnych, które są montowane u zleceniodawcy. Zapewnia to stały rozwój tego rodzaju działalności. Będzie się ona łączyć z wdrażaniem nowej technologii, nowej metody wytwarzania i oczywiście z nowymi maszynami. A nowy produkt poddawany będzie próbom już w lutym i marcu przyszłego roku.

– Postawiliśmy na rozwój usług czystościowych, mamy też w ochronie najwyższy w regionie wskaźnik pracowników mających licencję – z zadowoleniem przyznaje prezes. – Stawiamy również na rozwój usług outsourcingowych, tj. wynajmowania wykwalifikowanych pracowników na stanowiskach typu administracyjnego, m.in. sekretarek, księgowych, menadżerów sprzedaży, ale także gospodarczych, bo trzeba sobie zdać sprawę, że usługi czystościowe czy ochrony to też jest outsourcing.

Obok kontynuacji dawnych rodzajów działalności firma prowadzi również zupełnie nowe przedsięwzięcia. – Robimy aktualnie to, co jest naszą misją – działalność w interesie i na rzecz osób niepełnosprawnych. Nastawiamy się m.in. na obsługę domów pomocy społecznej – uzupełnia Hieronim Nowak. – Szyjemy np. na eksport prześcieradła podgumowane, śliniaki i inne przedmioty pomagające starszym ludziom w codziennej egzystencji. Zainteresowanie w Polsce tymi produktami jest także duże, a produkcja opłacalna, mimo iż odpowiednie materiały trzeba sprowadzać spoza kraju.



LESPIN

Usługi
konfektoryjne



W dużym stopniu firma pomaga szkołom, przedszkolom, klubom sportowym i uczestniczy w różnych sportowych rozgrywkach i przedsięwzięciach, które przecież także są formą rehabilitacji zdrowotnej. – Ale oprócz takiej działalności firma musi „myśleć” o sobie. Trzeba bowiem rozumieć tendencje zmierzające do opanowania rynku przez duże podmioty i trzeba się do tego dobrze przygotować – podsumował prezes.

Aż dziw bierze, że w dobie ogólnego kryzysu LESPIN zdążyła w 60-lecie na przysłowiowym plusie, z młodzieńczym animuszem, nowymi pomysłami i – co niezmiernie ważne – na swojej własnej wykupionej ziemi.

Iwona Kucharska
fot. Ryszard Rzebko, LESPIN

Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów, która od 17 lat działa na rzecz osób niepełnosprawnych, w tym okresie w znaczący sposób zmodernizowała zarówno bazę hotelową, jak i zabiegową sześciu obiektów sanatoryjnych, którymi dysponuje. Obecnie są to jedne z najnowocześniejszych w kraju ośrodki zapewniające – w ramach prowadzonych turnusów rehabilitacyjnych – szeroką gamę zabiegów leczniczych i rehabilitacyjnych, szczególnie dla osób niepełnosprawnych o różnych schorzeniach i rodzajach dysfunkcji. Atrakcyjne położenie tych ośrodków, indywidualne programy leczenia i rehabilitacji oferowane dla kuracjuszy, wsparte doświadczeniem profesjonalnej kadry oraz komfortowe warunki pobytu sprawiają, iż cieszą się one dużym zainteresowaniem i rosnącym uznaniem uczestników turnusów.

FOZI – lider w organizacji

„Jubilat” w Wiśle



Wisła to atrakcyjna miejscowość w Beskidzie Śląskim i ośrodek turystyczno-wypoczynkowy otoczony beskidzkimi szczytami górskimi.

Centrum Rekreacji i Rehabilitacji „Jubilat” jest doskonałym miejscem wypoczynku i poprawy zdrowia o każdej porze roku. Przystosowany dla osób poruszających się na wózkach oferuje bogatą gamę zabiegów rehabilitacyjnych polecając m.in. masaże, hydromasaże, kąpiele perełkowe, zabiegi borowinowe, krioterapię, laseroterapię, światłolecznictwo i wiele innych.

Całkowita modernizacja obiektu przyczyniła się również do radykalnej poprawy warunków pobytu, a jego komfort znacząco wzrósł.

Do dyspozycji kuracjuszy są gabinety specjalistyczne, basen rehabilitacyjny, jacuzzi, siłownia, sauna, łaźnia parowa, bilard, kawiarnia...



Ośrodek specjalizuje się w rehabilitacji schorzeń narządu ruchu i słuchu, psychicznych, neurologicznych, osób z upośledzeniem umysłowym, z epilepsją.



Kontakt:
tel./fax 033. 855 28 04
e-mail:
repcja@jubilat.net.pl
www.jubilat.net.pl



Najcenniejszym bogactwem Buska Zdroju jest woda siarczkowo-wodorowa i na niej właśnie oparty jest profil leczniczy kuracjuszy uzdrowiska.

Piękny, całkowicie zmodernizowany obiekt sanatoryjny jest przystosowany dla osób na wózkach i specjalizuje się w rehabilitacji schorzeń narządu ruchu, reumatycznych, neurologicznych, dermatologicznych, cukrzycy oraz osób z upośledzeniem umysłowym.

Kontakt:
tel./fax 041. 378 24 91
e-mail:
nida@sanatoria.com.pl
www.sanatoria.com.pl

Ośrodek sanatoryjny „Nida Zdrój” zlokalizowany jest w centrum dzielnicy zdrojowej, na własnym terenie rekreacyjno-wypoczynkowym. Dzięki temu w sercu uzdrowiska można zapewnić gościom relaks i wypoczynek. Ponadto wszystkie usługi wykonywane są w jednym, zamkniętym obiekcie. Polecane są różnorodne zabiegi fizjoterapeutyczne szczególnie **unikalną wodą siarczkową, także solanka jodobromkowa i borowina lecznicza – wspomagana oraz zajęcia na krytym basenie.**



„Nida Zdrój” w Busku Zdroju



turnusów rehabilitacyjnych zaprasza!

**„Rysy”
w Bukowinie Tatrzańskiej**



Obiekt usytuowany w pięknej, bardzo malowniczej części Bukowiny Tatrzańskiej.

Liczne wycieczki krajoznawcze, wspaniały górski klimat sprzyjają odnowie organizmu.

Leczenie klimatyczno-ruchowe wspomaga bogatą ofertę zabiegową ośrodka, który oddaje do dyspozycji gości m.in. kryty basen, saunę, siłownię, solarium oraz salony masażu i kosmetyczny.

Ośrodek specjalizuje się w rehabilitacji schorzeń neurologicznych, psychicznych, układu oddechowego, pokarmowego, moczowo-płciowego, przewlekłych chorób wątroby i cukrzycy.

Oferuje zabiegi: **masażu, hydromasażu, światłolecznictwa, magnetoterapii z wykorzystaniem wysokiej klasy profesjonalnego sprzętu do rehabilitacji i leczenia.**

Kontakt:

tel./fax 018. 207 72 24; 20 773 84

e-mail: rezerwacja@rysy.bukowinatatrzańska.pl

www.rysy.bukowinatatrzańska.pl



Świnoujście to malowniczy nadmorski kurort znany już w XIX wieku.



„Wodnik” w Świnoujściu

Sanatorium „Wodnik” jest kameralnym, pięknym obiektem, liczącym ponad 100 lat. W pełni jest jednak zmodernizowany i przystosowany również dla osób poruszających się na wózkach.

Uczestnikom turnusów rehabilitacyjnych **oferuje bogatą gamę zabiegów fizykoterapeutycznych oraz okłady borowinowe, magneto- i światłolecznictwo, inhalacje, masaż klasyczny i aquavibron.**



Sanatorium specjalizuje się w profilaktyce, leczeniu i rehabilitacji schorzeń reumatycznych, narządu ruchu oraz układu krążenia, oddechowego i nerwowego.



Kontakt: tel./fax 091. 321 27 96

e-mail: swodnik@uznam.net.pl

www.swodnik.uznam.net.pl

Ciechocinek, to znane w Europie od 160 lat i jedno z najpiękniejszych polskich uzdrowisk. Zbudowane w XIX wieku tężnie drewniane wytworzą unikalny mikroklimat, który powstaje z solanki spływającej po gałązkach tarniny. Sanatorium „Wrzos” położone jest w atrakcyjnej dzielnicy uzdrowiska w sąsiedztwie pięknego lasu sosnowego

„Wrzos” w Ciechocinku

Sanatorium „Wrzos” poleca bogatą gamę różnorodnych zabiegów ze szczególnym uwzględnieniem kąpieli solankowych i okładów borowinowych. Dysponuje własnym zakładem przyrodoleczniczym, co zapewnia kompletną bazę zabiegową i wysoki standard usług.

Sanatorium „Wrzos” prowadzi rehabilitację kobiet po mastektomii, ponadto programy leczenia i rehabilitacji chorób narządu ruchu, układu krążenia, dróg oddechowych, schorzeń reumatologicznych i rehabilitację powypadkową.

Kontakt:

tel./fax 054. 283 32 21;
283 62 26

e-mail: sanatorium-wrzos@ciechocinek.pl
www. sanatorium-wrzos.
ciechocinek.pl



FOZI – lider w organizacji turnusów rehabilitacyjnych zaprasza!

„Zgoda” w Krynicy Zdroju

Sanatorium Uzdrawiskowe „Zgoda” zlokalizowane jest w centrum Krynicy Zdroju, w pobliżu Parku Słotwińskiego i deptaka z pijalnicami wód mineralnych. Choć budynek nie jest całkowicie przystosowany dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, to jednak posiada windę, co jest bardzo ważne dla osób z innymi dysfunkcjami narządu ruchu.

Obiekt dysponuje dobrze wyposażoną bazą zabiegową i rehabilitacyjną. Szczególnie polecane są zabiegi z zakresu ciepłolecznictwa, hydroterapii i masażu oraz okłady borowinowe i parafinowe.

Specjalizuje się w leczeniu i rehabilitacji osób ze schorzeniami narządu ruchu, neurologicznymi, dermatologicznymi, układu krążenia, oddechowego, pokarmowego, moczowo-płciowego, krwiotwórczego, z cukrzycą i kobiet po mastektomii.

Unikalne w skali światowej źródła wód mineralnych Krynicy-Zdroju wydatnie pomogą w odzyskaniu sił i zdrowia.

Kontakt:

tel./fax 018. 471 20 76;
471 56 35

e-mail:
s-zgoda@pro.onet.pl
www.krynica.com.pl/zgoda/



- Nasze atuty to:
- atrakcyjna lokalizacja obiektów sanatoryjnych
 - nowoczesna baza zabiegowa
 - zindywidualizowane programy profilaktyki, leczenia i rehabilitacji
 - doświadczona kadra o najwyższych kwalifikacjach
 - komfortowe warunki pobytu i wyśmienita kuchnia (w tym specjalistyczne diety)
 - organizacja imprez towarzyszących

Nie zwlekaj!

Już dzisiaj zamów udział w turnusie rehabilitacyjnym w jednym z komfortowych obiektów FOZI!

Zapraszamy do uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych w okresie całego roku!



DWIE MISJE

WMSI



Ekologia i niepełnosprawni



Wśród sporej liczby firm zatrudniających osoby niepełnosprawne w województwie warmińsko-mazurskim dość nietypowym jest Spółdzielnia Inwalidów w Olsztynie. Została powołana „na gruzach” Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów formalnie w 1990 roku, jednak działalność rozpoczęła w roku 1993, praktycznie rzecz biorąc od zera.

Zarząd Spółdzielni kierowany przez Tadeusza Szantera (fot. obok) podjął wówczas decyzje o strategicznych kierunkach jej działalności, którymi były usługi medyczno-rehabilitacyjne i usługi czystości.

– Mamy własną przychodnię świadcząca usługi lekarskie oraz laboratorium analityczne wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt do badań laboratoryjnych, zakupiony głównie z pomocą finansową PFRON – wyjaśnia prezes Szanter. – Początkowo świadczyliśmy usługi medyczne, potem wyspecjalizowaliśmy się w badaniach profilaktycznych, które świadczymy na podstawie umów z zakładami pracy. A specjalistycznego wyposażenia zazdroszczą nam inne przychodnie – nie kryje dumy.

Główne przychody firmy pochodzą jednak z usług utrzymania czystości świadczonych zarówno wewnątrz budynków, jak i na posesjach oraz dozoru obiektów. Są to budynki użyteczności publicznej, w tym banki, przedsiębiorstwa produkcyjne i usługowe, hurtownie, magazyny i inne.

Aktualnie Spółdzielnia zatrudnia 145 osób, a aż 79,97 proc. załogi stanowią osoby niepełnosprawne, w tym ponad 44 proc. legitymuje się umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Mają oni zagwarantowaną stabilną pracę, terminowe wypłaty wynagrodzeń i opiekę rehabilitacyjno-medyczną.

Wśród misji WMSI znajduje się również dbałość o ochronę środowiska naturalnego przed zanieczyszczeniem i degradacją. Realizując ją już w styczniu tego roku uruchomiono dział recyklingu sprzętu elektronicznego i elektrycznego. Jego kierownikiem jest Katarzyna Majcherska, osoba po specjalistycznych studiach z zakresu inżynierii środowiska.

– Zatrudniliśmy w nim głównie osoby niepełnosprawne, a wyposażenie ich stanowisk wsparł finansowo Miejski Zespół ds. Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie – wyjaśnia Tadeusz Szanter. – Stanowiska zostały wyposażone w stoły warsztatowe, narzędzia pneumatyczne, szafy magazynowe itp. Zakupiliśmy również samochód dostawczy, który zbiera elektrośmieci – m.in. lodówki, pralki, telewizory, komputery oraz telefony komórkowe i baterie – na terenie całego naszego regionu, od osób fizycznych oraz firm. Zgromadzone elektroodpady są segregowane, wstępnie rozbiegane i demontowane, a następnie są przekazywane do recyklingu. Przez pół roku naszej działalności udało nam się zebrać ponad 160 ton tych odpadów pochodzących głównie z gospodarstw domowych. Współpracujemy z lokalnymi zakładami gospodarki komunalnej w miastach, z wójtami gmin i sołtysami wsi, aby jak najlepiej i jak najrzetelniej wykonywać obowiązki prowadzącego zakład zbierania i przetwarzania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego – zapewnia prezes Szanter.

O tym, jak bardzo działalność ta okazała się potrzebna, świadczy fakt, iż w pierwszym jej roku planowano zebrać 40 ton elektroodpadów, tymczasem ilość ta została zebrana w okresie 2 miesięcy!

To bardzo ciekawe połączenie dwóch misji: dbałości o środowisko naturalne oraz tworzenia nowych, satysfakcjonujących miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, ze wszelki miar zasługuje na uwagę i uznanie.

Tekst i fot. Ryszard Rzebko





Korfanty a powrót do Macierzy

Sto lat temu narodowi demokraci Romana Dmowskiego odegrali ważną rolę na politycznej arenie Europy. Dziś o tamtej endecji wciąż mówi się zbyt mało, a często przez pryzmat propagandowych stereotypów rozpowszechnianych w okresie powojennym. O jej roli w restytucji Polski niepodległej trzeba jednak mówić z należnym uznaniem, choćby dlatego, że przez ostatnie dziesiątki lat była pokazywana w krzywym zwierciadle jej przeciwników. Za tym przemawiają fakty historyczne i to dyktuje obiektywna ich ocena. Zasługi szczególnie mieli endecy w przywróceniu polskiej państwowości na Górnym Śląsku.

Rozmazywany i niekompletny obraz Śląska na przełomie dziejów jest przyczyną wielu nieporozumień i zachętą do formułowania coraz to dziwniejszych twierdzeń, takich jak np. o manipulowanej przez Polskę aneksji terytorialnej i wyjątkowej roli polskich dywersantów w powstaniach śląskich.

Czy arena powstańczych zmagania była teatrykiem marionetek pociąganych przez sznurki sięgające aż do Belwederu?

Rok 2009 jest Rokiem Wojciecha Korfanteo – charyzmatycznego polityka, który walczył o przywrócenie państwowości polskiej na Górnym Śląsku. Obraz tego regionu w 1919 roku, na tle sytuacji politycznej ówczesnej Polski, sugestywnie przedstawia Henryk Szczepański, niewidomy dziennikarz i publicysta, autor wielu publikacji, człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach.

Nic o Śląsku

Kilka słów o śląskim samostanowieniu

O niezależności, odrębności i randze politycznego przedstawicielstwa polskich ziem zachodnich na forum ogólnopolskim daje wyobrażenie wizyta, jaką posłowie tych ziem, poprzednio wybrani przez Ślą-

zaków, Wielkopolan i Pomorzan do Reichstagu, złożyli w Warszawie w kilka dni po ogłoszeniu niepodległości Rzeczypospolitej. W oparciu o relacje „Kurierza Poznańskiego” z 22 listopada 1918 r. oraz spstrzeżenia swoich braci Władysława i Zygmunta, wspomina ją Marian Seyda w „Polsce na przełomie dziejów”.

W składzie tej endecko-chadeckiej delegacji, „owacyjnie witanej przez Warszawiaków”, znaleźli się: „Władysław Seyda, Korfanty, Łaszewski, ks. Lisiecki, Nowicki, ks. Pośpiech, Sosiński i Zakrzewski oraz członkowie pruskiej izby panów Adam Żółtowski i Zygmunt Chłapowski, a następnie posłowie Trąmpczyński i Zygmunt Seyda.” Jednym słowem, pełna reprezentacja parlamentarna polskich Ziem Zachodnich wciąż jeszcze pozostających w granicach Niemiec.

Z wyjątkowym aplauzem spotkał się Wojciech Korfanty, „rozentuzjzmowani sympatycy wzięli go na ramiona i nieśli z pieśnią na ustach przez ulice stolicy”. „Gazeta Warszawska” donosiła: „Bohaterem dnia jest Korfanty... W tych tłumach nieprzeliczonych, które ku Korfantomu wyciągają ręce, jest jakby modlitwa, jakby wołanie o czyn, który nas zbawi z chaosu. Ty nas

poprowadź! Ty ratuj! Ty bądź sternikiem wśród burzy!... Korfanty stał się dla nas wszystkich symbolem siły. Rzucił pytanie: Czymże ty jesteś, Warszawo? Czy na czerwono pokostowaną agenturą rządów partyjnych, czy wielką metropolią narodu, która nie dla jednej klasy, lecz dla wszystkich swych synów chce budować ojczyznę?...”

Nie tak owacyjnie i nie tak serdecznie, jak przez ludność stolicy, wielkopolscy przywódcy zostali przyjęci w pałacu Kronenberga, gdzie ich przybycia oczekiwali najwyżsi dostojnicy i dygnitarze odrodzonej ojczyzny.

„Po długich konferencjach z Piłsudskim i Daszyńskim posłowie ogłosili oświadczenie stwierdzające, że jechali do Warszawy w przekonaniu, że z (ich) współudziałem powstanie rząd narodowy, nie wykluczający żadnego kierunku polskiej myśli politycznej i społecznej”, a tymczasem zastali „prawie już ułożony gabinet z piętnem wyraźnie partyjno-klasowem”. Mimo to posłowie — jak już teraz o sobie mówili — dawnej dzielnicy pruskiej postanowili „dla dobra sprawy współpracować nawet z takim gabinetem, pragnąc zabezpieczyć najżywoźniejsze i najpilniejsze w tej historycznej chwili potrzeby całego narodu”. Jednakowoż rokowania przekonały ich, że „wstąpiwszy w skład tego rządu, (byliby) pozbawieni dostatecznego wpływu na bieg spraw politycznych”. „Żadna z ważnych tek politycznych — mówiło dalej oświadczenie — nie miała nam przypaść w udziale. Ponieważ w liczbie upatrzonych ministrów znajdowali się prawie wszyscy członkowie tzw. rządu lubelskiego, bylibyśmy tylko poparli naszym kredytem politycznym i moralnym samozwańczy akt lubelski.” Przedstawiciele ziem zachodnich protestowali przeciwko powierzeniu władzy w tej historycznej chwili rządowi partyjno-klasowemu i wyrażali

nadzieję, że „nadejdzie wnet moment, w którym powstanie rząd prawdziwie narodowy, obejmujący wszystkie dzielnice Polski” – pisał publicysta „Kuriera Poznańskiego”.

Tak więc już wtedy reprezentanci ziem położonych pomiędzy Cieszynem a Gdańskiem przypomnieli, że

bez Ślązaków

w odrodzonej Polsce będą konsekwentnie żądali przestrzegania starej, wypróbowanej zasady: „Nihil novi nisi commune consensu” – „Nic o nas bez nas”.

Korfanty, z ogromnym, osobistym zaangażowaniem sterujący śląską nawa, najpierw komisarz do spraw wojskowych w poznańskiej Naczelnej Radzie Ludowej (NRL), a potem dyktator trzeciego powstania, był przywódcą wyjątkowo samodzielnym i z pewnością nie dał sobie w kaszę dmuchać, szczególnie wtedy, gdy próbował tego Piłsudski lub ktoś z jego otoczenia. A przecież w wyspecjalizowanej w dywersji „dwójce” pracowali ludzie głównie z poręki Naczelnika Państwa, którego Zofia Kossak-Szczucka nazywała „spiskowcem o krzaczastych brwiach”.

Endecko-chadeccy politycy przewodzący ludności polskiej zamieszkującej ziemie zachodnie byli wierni pryncypiom ideologii Jana Ludwika Popławskiego, który już w kilkanaście lat po upadku powstania styczniowego zapewniał, że „Polacy przewalczą germanizm i odzyskają ziemie od wieków znajdujące się pod władzą niemiecką”. W okresie zaborów i I wojny światowej narodowi demokraci przewidywali powrót do ziem sprzed 1772 r. Największą nieufność budzili w nich socjaliści. To także daje pewność, że nie dawali się wziąć na lep i bezkrytycznie podporządkować ani Piłsudskiemu, ani Daszyńskiemu, ani Moraczewskiemu. Do rządów w odrodzonej Polsce wchodzili jako równi innym, a pod pewnymi względami o wiele mocniejsi partnerzy. Im „przyjazna dłoń” polskiego dywersanta z pewnością nie była potrzebna, bo od lipca 1918 r. mieli własne oddziały wojskowe dowodzone przez wybitnego narodowca, gen. Józefa Hallera, i tak jak on wiernie Komitetowi Narodowemu Polskiemu w Paryżu.

Niedoceniony przez historię wódz marzył o stworzeniu „możliwie silnej i możliwie doskonałej armii polskiej, jednemu naczelnemu dowództwu polskiemu podległej i służącej wyłącznie sprawie wywalczenia zjednoczenia i niepodległości Polski przez zwycięstwo nad Niemcami”. Gdy latem 1918 r. w Lotaryngii jego „błękitna armia” odnosiła pierwsze zwycięstwa nad oddziałami Reichswehry, w jednym z listów przesłanych do

Warszawy legendarny generał napisał: „Broni nie złożymy, póki wróg-Niemiec znajduje się na ziemiach polskich”.

Dnia 16 kwietnia 1919 r. generał Haller i jego dywizje wyruszyły z Paryża do Polski. Ostatnie dotarły do kraju w połowie czerwca. Hallerczykom przypadła w udziale obrona Pomorza i frontu północnego.

Gdy Komitet Narodowy Polski w Paryżu mianował Hallera wodzem naczelnym wojska polskiego, w skierowanym do niego liście nominacyjnym znalazła się znamienita sentencja: „ponad wszystkie kombinacje dyplomatyczne wznosi się fakt historią wszystkich narodów stwierdzony, że trwale zdobywa się wolność tylko ofiarą krwi własnej i siłą własnego oręża”. Ten list został napisany w dniu 4 października 1918 r.

W trzy tygodnie później poseł Wojciech Korfanty na forum berlińskiego Reichstagu przypomniał niechlubną rolę króla pruskiego w rozbiorach Polski i z patetycznym zapałem przestrzegał, że: „Duch pogwałconej Polski chodzi po świecie, szukając swego wcielenia”. Żądał „zjednoczonej z wszystkich trzech zaborów Polski z bezpiecznym przystępem do morza, tzn. z wybrzeżem polskim, zamieszkałym przez ludność bezspornie polską”. W tej mowie śląski poseł dokładnie określił polskie rewindykacje w odniesieniu do innych obszarów dawnej Polski: „Żądamy polskich powiatów Górnego i Średniego Śląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich”.

Na spełnienie większości tych derydatów wciąż trzeba było cierpliwie czekać. Jeszcze w kwietniu 1919 r., mecenas Kazimierz Czapla, szef bytomskiego Podkomisariatu NRL, wystąpił z odezwą do „braci w innych dzielnicach naszej wielkiej polskiej ojczyzny i do całego świata cywilizowanego”. Opisywał w niej wypadki

na Górnym Śląsku i charakteryzował położenie dwumilionowej gromady mieszkających tu Polaków, szykanowanych przez niemieckich wicherzycieli z Rad Robotniczych i Żołnierskich.

W końcowym paragrafie protestu mecenas Czapla oświadczał: „Nie chcemy dłużej jęczeć pod panowaniem niemieckim, chcemy być złączeni z braćmi naszymi tej samej mowy, tej samej krwi i tego samego ducha. Chcemy wydostać się z niewoli niemieckiej, chcemy być panami we własnym domu! Chcemy należeć do wolnej, niepodległej zjednoczonej polskiej ojczyzny!”

Dla uzupełnienia stanowiska podkomisarza Czapli, przytaczam też głos szeregowego żołnierza, jednego z tysięcy w szeregach powstańczej armii. Stanisław Cenker, który wraz z innymi krajanami z Koszęcina i okolic jeszcze w czasie trwania wojny organizował tajne spotkania inicjujące powstanie miejscowego oddziału Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW), tak zaświadcza: „Przygotowaliśmy się do wystąpienia zbrojnego, a nasze powstanie — z uwagi na społeczne i narodowościowe podziały ludności Górnego Śląska — miało mieć najbardziej ludowy charakter w dziejach zrywów niepodległościowych polskiego narodu.”

Oto jeden z dowodów na to, że za niepodległość Śląska i jego wyzwolenie spod germańskiej okupacji rdzenni synowie tej ziemi nadstawiali własnego karku. Bronili jej własną piersią i honorem. Wbrew tendencyjnym plotkom lansującym bajeczkę o apolityczności Ślązaków, nie byli to autsajderzy zadekowani na zapiecku wielkiego brata, lecz świadomi swych zamiarów patrioci, zdolni do tego, aby samodzielnie przygotować powstanie i doprowadzić je do zwycięstwa.

To najprostszą odpowiedzią na pytanie, czy Ślązaków stać było na samodzielność i czy to oni chcieli wojny z Niemcami. Chcieli, bo pragnęli pomścić krzywdy i upokorzenia, jakich Niemcy nie szczędzili ich dziadom i ojcom, żonom i matkom. Wręcz instynktownie szukali sposobu, żeby raz na zawsze wyzwolić się spod panowania podstępnie ustanowionych, ujarzmiających praw; z kajdan, spod germańskiej pięści i szpicruty.

Henryk Szczepański
Portret W. Korfantego
– pastela Witkacego

Rodzaj niepełnosprawności jest tutaj kluczowym czynnikiem tworzącym te stereotypy, wedle których osoby niewidome, upośledzone umysłowo, chore psychicznie, głuche, poruszające się na wózku inwalidzkim nie kwalifikują się na pracownika. Pracodawcy uważają pracowników z niepełnosprawnością za lojalnych, starannych i pracowitych, ale dodają także ich niższe kwalifikacje, wydajność, roszczeniowość, dyspozycyjność, absencję chorobową i samodzielność, za co niżej ich oceniają niż pozostałych pracowników. Stąd też przekonanie, że taki pracownik nadaje się głównie do wykonywania prac prostych.

Co ciekawe – pracodawcy, którzy brali udział w szkoleniach dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych, częściej deklarują powstanie odpowiednich stanowisk pracy. Efektem tego typu szkoleń jest podejmowanie przez pracodawców prób stosowania strategii zarządzania niepełnosprawnością w miejscu pracy, która określa zasady prowadzenia polityki personalnej w zakładzie pracy. Jednak wiedza pracodawców na temat zarządzania niepełnosprawnością w miejscu pracy jest jeszcze niska. Jedynie 28 proc. słyszało o tym zagadnieniu, a 70 proc. nie miało żadnej wiedzy na ten temat.

Pracodawcy znacznie częściej deklarowali przestrzeganie w ich zakładach pracy zasad równych szans i niedyskryminacji w procedurach awansu, szkoleń, wyboru kandydata do pracy i utrzymania niepełnosprawnych pracowników w zatrudnieniu niż w dostępie do zakładu pracy (procedury rekrutacji i bariery architektoniczne).

Niestety, są to tylko deklaracje, bo w rzeczywistości ukazują się zupełnie inny obraz – firmy na ogół unikają zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Na zatrudnienie takich pracowników duży wpływ ma kultura organizacji. Zakłady pracy, w których preferuje się pracę zespołową, dążenie do zgody i uczestnictwa, nie obawiają się zatrudniać osób niepełnosprawnych. Przeciwnie są firmy nastawione na rywalizację, stawiające na wysokie wymagania i osiągnięcia pracowników, spośród których ponad 70 proc. nie zatrudniało tych osób.

Informacja i doradztwo poszukiwane

Pracodawcy wskazują na podstawowe rodzaje kłopotów: ograniczenia w dostępie do urzędów oraz niedostatek różnego rodzaju informacji związanych z zatrudnianiem niepełnosprawnych. Aż 60 proc. pracodawców uznaje, że ma niewystarczający dostęp do informacji o osobach niepełnosprawnych, a 57 proc. wskazuje na niewystarczający dostęp do informacji o warunkach ich zatrudniania.

Jednym z postulatów pracodawców, dotyczącym polityki informacyjnej, jest stworzenie bazy danych o osobach niepełnosprawnych poszukujących pracy. Pracodawcy zgłaszają także potrzebę specjalistycznych agencji pracy oraz ułatwień w dostępie do doradztwa. Najczęstszą drogą uzyskania zatrudnienia przez osobę niepełnosprawną jest samodzielne zgłoszenie się do pracodawcy. Na ten sposób wskazuje 79 proc. zakładów pracy, które w ciągu ostatnich dwóch lat zatrudniły takie osoby. Większość firm i instytucji ma problemy związane z samym procesem rekrutacji niepełnosprawnych kandydatów do pracy. Ich zatrudnienie następuje najczęściej poprzez samodzielne poszukiwanie przez nich pracy, współpracę z urzędem pracy, polecenie

kogoś ze znajomych (19 proc. pracodawców) i ogłoszenie o pracy (17 proc. pracodawców).

Przeprowadzone badania potwierdzają stosunkowo sztywną i mało zróżnicowaną ofertę form zatrudnienia dla osób niepełnosprawnych. Na otwartym rynku pracy najczęściej jest to umowa o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. Natomiast rzadko stosowane są takie formy jak: zatrudnienie subsydiowane z urzędu pracy, praktyki i staże zawodowe oraz umowy cywilnoprawne. Praktycznie nie są stosowane takie formy jak: telepraca, zatrudnienie wspierane z udziałem asystenta osoby niepełnosprawnej czy zatrudnienie za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej.

Biznes a polityka społeczna

Ciekawe spojrzenie na problematykę zatrudniania osób niepełnosprawnych przedstawił dr Andrzej Barczyński, który wskazał na różnice zadań stawianych przez politykę społeczną zatrudnieniu chronionemu i celów, jakie przyświecają działalności firm realizujących strategię biznesowe.

Konsekwencją takiej sytuacji jest niebezpieczne z punktu widzenia polityki społecznej, a jednocześnie racjonalne z punktu widzenia realizacji misji firm rynkowych, zjawisko niskiego poziomu zatrudnienia w polskich zakładach pracy chronionej tych osób z niepełnosprawnością, dla których ta forma jest szczególnie wskazana. Wskaźniki zatrudnienia w zakładach pracy chronionej niepełnosprawnych z orzeczoną stopniem znacznym, zwłaszcza z grupy upośledzenie umysłowe, epilepsja i niewidomi, w Polsce odbiegają znacząco niekorzystnie od wskaźników w Europie.

Źródłem takiego stanu jest, zdaniem dr. Barczyńskiego, fakt, że firmy realizujące zatrudnienie chronione, będąc jednocześnie firmami biznesowymi, podlegają unijnym przepisom o pomocy publicznej. Unijne ograniczenia w poziomie pomocy publicznej (np. Rozporządzenie Komisji nr 800/2008 z dnia 6 sierpnia 2008 r.) powodują, że pracodawcy nie są zainteresowani zatrudnianiem osób z niepełnosprawnością o znaczącej uciążliwości niepełnosprawności.

W zaprezentowanej analizie graficznej zasad i wysokości realnego wsparcia, jakie od 1 stycznia 2009 r. w ramach dofinansowania otrzymują pracodawcy, dr Barczyński wskazał na ich antymotywacyjny charakter dla realizacji priorytetów polityki społecznej.

We wnioskach sygnalizował między innymi pilną potrzebę radykalnych zmian dotyczących organizacji i finansowania systemu, uwzględniających sytuację prawną i potrzeby niepełnosprawnych w zakresie zatrudnienia.

W konferencji udział wzięli także pracodawcy, przedstawiciele rządu oraz instytucji publicznych, którzy podzielili się swoimi spostrzeżeniami na temat obecnej sytuacji na rynku pracy osób niepełnosprawnych, starając się wskazać możliwości poprawy i kierunki poszukiwania dobrych rozwiązań.

Wyniki badań zachęcają do dalszej dyskusji i poszukiwania możliwości zmian, należy jednak pamiętać, że są to tylko badania, a w wielu odpowiedziach pracodawców składane były deklaracje, które nie muszą później doczekać się realizacji. Od jakości współpracy wszystkich uczestników rynku pracy osób niepełnosprawnych zależy sytuacja pracowników z niepełnosprawnościami zatrudnionych w każdym jego segmencie.

Tekst i fot.: **Dariusz Opiola**

- Koło w Łęcznej Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym na **III Międzynarodowy, XVII Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki „Miłość niejedno ma imię”**, 2-4 października w Zespole Szkół nr 1 w Łęcznej. Nad przedsięwzięciem tym „Nasze Sprawy” sprawują patronat medialny.
- Porozumienie Branżowe Związek Pracodawców i Międzywojewódzka Spółdzielnia Usługowa w Bydgoszczy na **XVII Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o Puchar Porozumienia Branżowego**, 2 października na terenie Cywilno-Wojskowego Związku Sportowego „Zawisza” w Bydgoszczy.
- Automobilklub Śląski na **XVI Ogólnopolski Turystyczno-Nawigacyjny Rajd Samochodowy „Karolinka”**, 3 października na trasie w Katowicach, Chorzowie i Mysłowicach.
- Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego na **uroczyste zakończenie „Jesiennej SyMfonii serc” – ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej**, 4 października w Sali Wielkiej (Balowej) Zamku Królewskiego w Warszawie.
- Stowarzyszenie Start z Katowic na **II Ogólnopolski Mityng Pływakki im. Macka Maika**, 4 października w Zespole Szkół Sportowych w Tychach.
- Spółka „Interservis” na **XVII Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA**, 8-10 października na terenach targowych w Łodzi. Targi zostały przez „Nasze Sprawy” objęte patronatem medialnym.
- Integracyjny Klub Sportowy przy AWF w Warszawie na **IX edycję Pucharu Świata w szermierce na wózkach „Szabla Kilińskiego”**, 9-11 października w Hotelu Courtyard by Marriott w Warszawie.
- Przeor Konwentu oraz dyrektor Szpitala Zakonu Bonifratrów w Katowicach na **uroczystość obchodów Roku Jubileuszowego 400-lecia obecności Zakonu Bonifratrów na ziemiach polskich**, 10 października w Sanktuarium Matki Bożej Boguckiej w Katowicach.
- Fundacja Arka z Bydgoszczy na **spotkanie warsztatowe uczestników konkursu literackiego i promocję książki „Rehabilitacja to...”**, będącej pokłosiem konkursu, 15-20 października w Domu Wczasowym „Żagiel” w Pieczyskach.
- Instytut Spraw Publicznych na **konferencję „Zatrudnienie niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy – Jak jest i co można zmienić”**, 16 października w Hotelu Jan III Sobieski w Warszawie.
- Stowarzyszenie Start z Katowic na **XV Integracyjny Turniej w wyciskaniu sztangi leżąc**, 17 października w Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Tarnowskich Górach – Reptach Śl.
- Organizatorzy na **III Ogólnopolskie Forum Osób Niepełnosprawnych**, 20-21 października w Hali Widowiskowo-Sportowej Centrum oraz Sali Sesyjnej Urzędu Miasta w Dąbrowie Górniczej.
- Fundacja „Podaj Dalej” na **promocję książki przedstawiającej postać wielkiego lekarza i społecznika, twórcy nowatorskich metod rehabilitacji pt. „Doktor Piotr. Pasje życia Piotra Janaszka”**, 24 października w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Koninie.
- Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych IN PLUS na **I Śląski Mityng Szachowy „Na Plus”**, 24-25 października w ZAZ „Inpel” i SOSW dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej.
- KIG-R na **konferencję „Włącz korzyści – dlaczego warto zatrudniać osoby z niepełnosprawnością”**, 28 października w Centrum Promocji Kultury w Warszawie-Pradze.
- PFRON na **uroczystość wręczenia nagród laureatom ogólnopolskich konkursów „Równe szanse, równy dostęp” oraz „Otwarte drzwi”**, 29 października w Narodowej Galerii Zachęta w Warszawie.
- Centrum Integracji Niepełnosprawnych w Gliwicach na **Festiwal Twórczości Osób Niepełnosprawnych – II Gliwickie Spotkania Tęczowe**, 29 października w Młodzieżowym Domu Kultury w Gliwicach-Bojkowie.
- Biuro prasowe Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na **briefing minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak i ministra finansów Jana Vincenta Rostowskiego**, 4 listopada w budynku MPIPS w Warszawie.
- Zarząd Główny ZLP na **wieczór autorski Ireneusza Betlewicza**, 4 listopada w Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej na **obchody święta Białej Laski**, 6 listopada na terenie Ośrodka.
- Zarząd Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców na **uroczystość 55-lecia organizacji**, 12 listopada w Sali Balowej Zamku w Rydzynie k. Leszna.
- Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” na **ceremonię wręczenia statuetek „Przyjaciela Zaczarowanego Ptaszka”**, 12 listopada w Kawiarni Kaprys w budynku TVP w Warszawie.
- IKS-AWF Warszawa na **Integracyjny Drużynowy Turniej Szermierczy z okazji Święta Niepodległości Polski**, 11 listopada oraz na **II Otwarte Integracyjne Mistrzostwa Warszawy i Mazowsza w szermierce na wózkach**, 14-15 listopada w pawilonie sportowym BKKK – AWF w Warszawie.
- Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu na **V Międzynarodowe Halowe Mistrzostwa Kalisza Osób Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce**, 19 listopada w Hali OSRiR w Kaliszu.
- PZN Okręg Śląski na **konferencję prezentującą projekt „Przekroczyć próg – pokonać bariery – dać sobie szansę”**, 20 listopada w Ośrodku Dydaktycznym Uniwersytetu Śląskiego w Rybniku.
- Dyrektor Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **otwarcie wystawy poplenerowej „Wieliczka i Zamość w twórczości artystów niepełnosprawnych”**, 20 listopada w komorze Maria Teresa III Kopalni Soli w Wieliczce. Nad wystawą „Nasze Sprawy” sprawują patronat medialny.
- Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **wystawę poplenerową Lanckorona 2009**, 21 listopada w Galerii Stańczyk w Krakowie.

Byliście z nami od zawsze, od pierwszych spotkań w piwnicy na Sokolskiej i przez następne lata kiedy walczyliśmy o istnienie naszych firm, czyli o miejsca pracy dla niepełnosprawnych, o kształt całego systemu pracy chronionej w tworzącej się gospodarce rynkowej.

Były to trudne lata, ale wszyscy byli pełni zapału i wiary, że można. Wiele problemów udało nam się wspólnie rozwiązać...

Witold Bielecki DELFIA Toruń

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 13 listopada zmarł

śp. Stanisław Ciućka

Prezes Spółki „Beskid” w Bielsku-Białej

Wspaniały Człowiek,
Przyjaciel i Orędownik ludzi poszkodowanych przez los,
ponad 40 lat działający niestrudzenie na rzecz integracji
i godnego życia osób niepełnosprawnych.

Sit tibi terra levis...



Rodzinie i wszystkim Bliskim
oraz kierownictwu i pracownikom Spółki „Beskid”
składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Ryszard Rzebko
Redaktor Naczelny
i zespół „Naszych Spraw”

15 listopada na cmentarzu w Juszczyźnie k. Żywca pożegnaliśmy **śp. Stanisława Ciućkę** – prezesa Zarządu Spółki Beskid z Bielska-Białej. Był człowiekiem bliskim nam wszystkim – środowisku, w którym żył i pracował.

W Spółce Beskid, wówczas Spółdzielni Ortopedyczno-Papierniczej, rozpoczął pracę ponad 40 lat temu, w latach 60. ubiegłego wieku.

Od początku swojej pracy zajmował się jako wiceprezes sprawami osób niepełnosprawnych, ich szkoleniem i rehabilitacją zawodową, zdrowotną i społeczną. Z jego inicjatywy w latach 70. Spółdzielnia zmieniła nazwę na Beskid, w dalszym ciągu zatrudniając osoby poszkodowane przez los.

Przez całe życie związany był ze spółdzielczością, pracując jako prezes Spółdzielni, lustrator oraz uczestnicząc w organizacjach spółdzielczych. Był inicjatorem zmian, które zaistniały w Beskidzie, zwłaszcza w okresie, gdy został prezesem naczelnym Spółdzielni, a później Spółki Beskid. Pod jego kierownictwem firma przekształciła się w nowoczesny pod względem technicznym, technologicznym i architektonicznym zakład.

Oprócz pracy zawodowej, której poświęcał się całkowicie, znajdował czas na działalność społeczną i charytatywną. Był m.in. członkiem kapituły Sztuki Intarsja, wspierał i promował sztukę katolicką, m.in. filmy o Janie Pawle II, albumy z życia Karola Wojtyły z lat 50. Wspierał także bielski sport i pomagał niepełnosprawnym z Domu Opieki Społecznej w Pogórze k. Skoczowa. Zawsze pamiętał o najsłabszych, których wspierał materialnie i duchowo.

Dla nas był ojcem i nauczycielem. Korzystaliśmy z Jego wszechstronnej wiedzy i długoletniego zawodowego doświadczenia. Wierzymy, że dalej będzie z nami poprzez to, co dla nas stworzył i to, co od Niego otrzymaliśmy w codziennych kontaktach.

Rodzinie
Składamy najszczerze kondolencje,
wyrazy głębokiego współczucia.

W imieniu Zarządu,
Rady Nadzorczej
i pracowników Spółki „Beskid”
Jan Szybalski

Światowy Dzień Reumatyzmu

12 października obchodzone Światowy Dzień Reumatyzmu. Była to dobra okazja, aby poruszyć problemy związane z leczeniem tej choroby. Najczęstsze z nich wiążą się z diagnostyką, brakiem dostępu do kompleksowej opieki medycznej i rehabilitacji.

Reumatyzm jest potocznym określeniem grupy chorób charakteryzujących się przewlekłymi zmianami zapalnymi kości, stawów, mięśni i ścięgien. Największą grupą są choroby stawów. Najczęstsze z nich to reumatoidalne zapalenie stawów (RZS), zeszywniające zapalenie stawów kręgosłupa (ZZSK) i łuszczycowe zapalenie stawów (ŁZS). To choroby, które dotyczą osoby młode, aktywne zawodowo.

RZS ma najwyższą statystykę zachorowalności – choroba dotyka ok. 400 tys. Polaków. Prowadzi do trwałych deformacji stawów, początkowo utrudniając poruszanie się, aż w końcu całkowicie je uniemożliwia. Nielezione RZS skutkuje trwałym inwalidztwem i niepełnosprawnością. Z badań wynika, że ok. 40 proc. chorych w ciągu 5 lat zaprzestaje aktywności zawodowej i przechodzi na renty. Czas trwania choroby jest pełen codziennych cierpień i bólu, ponadto skraca ona życie o 8-10 lat.

Reumatolodzy wypowiadający się w tej kwestii wyjaśniają, iż chory ma szansę w walce z chorobą tylko gdy zostanie wcześniej zdiagnozowana. Głównym problemem stają się lekarze pierwszego kontaktu, do których zgłaszają się chorzy. To ich diagnostyka i skierowanie na dalsze rozpoznanie do specjalisty gwarantuje powodzenie leczenia. Sami chorzy również bagatelizują objawy i zbyt późno kierują się po medyczną pomoc. Należy także zwrócić uwagę na długi czas oczekiwania na wizytę u specjalisty ze względu na małą ilość poradni, zmniejszającą się liczbę reumatologów czy brak środków na leczenie.

Narodowy Fundusz Zdrowia nie pokrywa kosztów pełnego procesu diagnostycznego, co sprawia, że chorzy często niepotrzebnie trafiają do szpitala. Leczenie RZS w przypadku niskiej aktywności polega na zastosowaniu leków modyfikujących przebieg choroby, a w zaawansowanych przypadkach – terapii lekami biologicznymi. Dostęp do nich mają również pacjenci z ZZSK. Niestety do tej pory nie doczekali się go chorzy na ŁZS, którzy szansę na leczenie mają bardzo małą.

Terapie są kosztowne, a przez to niedostępne dla wielu chorych. Problem leży również w listach refundacyjnych – to, jakie leki pojawią się na nich, decyduje o możliwościach leczenia pacjentów.

Opieka medyczna kończy się przeważnie na jednorazowym potwierdzeniu poprawy zdrowotnej lub remisji choroby. Lekarze wyjaśniają, że po nagłym odstawieniu leków w wielu przypadkach dochodzi do pogorszenia stanu zdrowia.

Polscy chorzy powinni mieć zapewnioną fachową opiekę w każdej dziedzinie medycyny, nie tylko chorób reumatycznych. Należy zwrócić uwagę, iż chorych dotyczą również problemy ze strony układu krążenia, płuc, nerek czy przewodu pokarmowego. W państwowych placówkach chorzy nie mają szansy na kompleksowe leczenie.

Oprac. Alicja Chruszcz



Światowy Dzień Chorych na Łuszczycę

Łuszczycza jest niezakaźną i nie-złośliwą, najczęściej spotykaną chorobą skóry. Jest uwarunkowana genetycznie, a najczęściej występuje u młodych osób w wieku 15-30 lat. W Polsce dotyka ok. 800 tys. osób. Niektóre z nich przechodzą chorobę jednorazowo, inne żyją z nią długie lata. Charakterystyczne dla łuszczycy są czerwone, różowe grudki, łuski występujące najczęściej w okolicach łokci, kolan, a także skóry głowy. Łuszczycza to nie tylko choroba skóry, również paznokci i stawów.

Chorzy na łuszczycę na co dzień mają trudności z wykonywaniem czynności życiowych, nie są w stanie normalnie funkcjonować i na dodatek spotykają się z dyskryminacją ze względu na swój wygląd. Jakby tego było mało – nie mają dostępu do skutecznych metod leczenia, które w sąsiednich krajach są standardowe. W Polsce brakuje programów terapeutycznych w leczeniu chorób dermatologicznych. Tylko pojedynczy pacjenci mogą liczyć na pomoc lekarską na podstawie indywidualnych wniosków. Spośród 17 tys. chorych tylko 220 zostało objętych leczeniem biologicznym w latach 2008-2009.

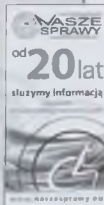
Światowy Dzień Chorych na Łuszczycę obchodzony jest 29 października. Z tej okazji z inicjatywy prof. Andrzeja Kaszuby – konsultanta krajowego w dziedzinie dermatologii i wenerologii, została zorganizowana konferencja prasowa w Warszawie. Obecni na niej byli przedstawiciele stowarzyszeń chorych na łuszczycę z całej Polski (m.in. z Gdańska, Poznania, Łodzi, Wrocławia, Bydgoszczy i Lublina). Zgromadzeni dzielili się doświadczeniami oraz podpisali petycję do Ministerstwa Zdrowia i NFZ. W apelu jest mowa o stworzeniu długoterminowej strategii leczenia w Polsce, uwzględnieniu nowoczesnych metod oraz potrzebie dostępu do terapii biologicznej.

Prof. Andrzej Kaszuba zainicjował również powstanie Krajowego Zespołu Ekspertów ds. Dermatologii w lipcu br. Celem zespołu jest tworzenie zmian służących poprawie sytuacji pacjentów dermatologicznych w Polsce.

Pierwsze projekty programów leczenia łuszczycy i łuszczycowego zapalenia stawów zostały już złożone w Agencji Oceny Technologii Medycznych. Ten ostatni projekt jako pierwszy uzyskał pozytywną rekomendację.

ACh

Z największym szacunkiem odnosimy się do zaangażowania, z jakim Państwo od tylu już lat pracujecie na rzecz osób niepełnosprawnych, uczestnicząc z godną podziwu konsekwencją w budowaniu wielkiego dzieła integracji społecznej. Państwa miesięcznik jest znany i ceniony w całym kraju za profesjonalne promowanie działań na rzecz osób niepełnosprawnych oraz prezentowanie całemu społeczeństwu najistotniejszych problemów tego środowiska.



Marcin Bajerowicz
Redaktor Naczelny pisma „Filantrop Naszych Czasów”

Wybory z pełnomocnikiem

Zgodnie z nowelizacją ustawy dotyczącej ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego osoby ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i po 75. roku życia będą mogły głosować za pośrednictwem pełnomocnika, a wybory będą trwały dwa dni.

Zdaniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego taka forma wyborów kłóci się z jedną z zasad wyborczych – zasadą bezpośredniości, dlatego 5 marca 2009 r. złożył do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności z konstytucją ustawy o wyborze Prezydenta RP, ustawy o referendum ogólnokrajowym oraz ustawy o Ordynacji Wyborczej do Parlamentu Europejskiego.

Na posiedzeniu, które odbyło się 28 października, Trybunał Konstytucyjny zaakceptował nowelizację przepisów. Podczas rozprawy sędziowie stwierdzili, że prezydent skrytykował instytucję pełnomocnika wyborcy w uzasadnieniu, a nie we wniosku, zgodnie z czym kwestia pełnomocnika nie jest przedmiotem wniosku prezydenta.

Decyzja Trybunału oznacza dla osób starszych i niepełnosprawnych możliwość głosowania, której wcześniej nie mieli, jak również nadzieję, że w przyszłości będzie to możliwe w przypadku ordynacji wyborczej m.in. do Sejmu i Senatu czy w wyborach prezydenckich.

ACh

Świadczenie pielęgnacyjne dla wszystkich?

Rodzice walczący o niepełnosprawne dzieci (chyba) odnieśli sukces. Liczne pikiety i prośby w sprawie zniesienia progu dochodowego przy ubieganiu się o świadczenie pielęgnacyjne w końcu zostały wysłuchane.

Do tej pory świadczenie przyznawane osobie w związku z rezygnacją z zatrudnienia w celu stałej opieki nad dzieckiem z niepełnosprawnością było wypłacane w kwocie 420 zł, jeżeli rodzina wnioskodawcy mieściła się w kryterium dochodowym 583 zł na osobę.

Już od listopada tego roku kwota świadczenia została zwiększona do 520 zł, co wynika z Rozporządzenia Rady Ministrów z 11.08.2009 r. w sprawie wysokości dochodu rodziny albo dochodu osoby uczącej się stanowiących podstawę ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz wysokości świadczeń rodzinnych. Ponadto od 1 stycznia 2010 roku próg dochodowy ma zostać zniesiony i świadczenie ma być przyznawane na tych samych zasadach co zasiłek pielęgnacyjny, czyli do końca okresu ważności orzeczenia o niepełnosprawności. Zmiana ta może nastąpić wskutek przyjęcia przez rząd w październiku br. projektu tzw. ustawy o budżetowej, która m.in. nowelizuje ustawę o świadczeniach rodzinnych z 28.11.2003 r. (druk sejmowy 2413). Jego pierwsze czytanie odbyło się na posiedzeniu Sejmu nr 52, dnia 23.10.br., po czym projekt skierowano do Komisji Finansów Publicznych, z zaleceniem zasięgnięcia opinii 7 innych komisji, w tym Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Jeśli projekt ten uzyska akceptację Sejmu, Senatu i prezydenta RP, będzie to wspaniała nowina dla wszystkich rodziców dzieci z niepełnosprawnościami, którzy nie mogą korzystać z tego rodzaju pomocy finansowej, ponieważ przekroczyli próg dochodowy choćby o kilka groszy. Sytuacja wielu tych rodzin jest krytyczna, żyją na skraju ubóstwa, a opieka nad dziećmi z niepełnosprawnością wiąże się z nieustającymi, kosztownymi wydatkami. Ważne jest więc każde wsparcie ich budżetu domowego.

J.K.

Student pełnosprawny?

16-17 września br. w Krakowie Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego była gospodarzem III edycji konferencji pod hasłem „Pełnosprawny student”, adresowanej do przedstawicieli wyższych uczelni, a poświęconej tematyce związanej z możliwościami wykorzystania dotacji budżetowej na kształcenie i rehabilitację studentów z niepełnosprawnościami oraz zmianami prawnymi i organizacją systemu wsparcia.

Uczestnicy konferencji wysłuchali wystąpień: przedstawiciela Ministerstwa Finansów o wydatkowaniu dotacji budżetowej na zadania związane z kształceniem i rehabilitacją studentów z niepełnosprawnościami, Aleksandra Waszkielewicz z FIRR o nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym w kierunku zapewnienia dostępu do studiów osobom niepełnosprawnym, dr Beaty Just-Brochoczek z SGGW o podnoszeniu kwalifikacji kadr uczelni wyższych w obszarze niwelowania skutków niepełnosprawności, Agnieszki Zych z AGH w Krakowie o bibliotekach uczelni technicznych wspierających proces kształcenia osób niepełnosprawnych.

Henryk Rzepka z FIRR referował kwestię dostępności serwisów internetowych. Zwrócił uwagę, że każdy film, obrazek, nagranie wideo lub animacja niosące informację powinny być opisane tekstem alternatywnym. Ich treść i użyteczność najlepiej sprawdza się po wyłączeniu w przeglądarce funkcji grafiki i animacji lub po wyłączeniu dźwięku i obrazu, tylko wtedy wiemy na pewno, co pozostaje z opisu alternatywnego. Nie powinno się używać linków typu „kliknij”, „tutaj” lub podobnych. Przy stosowaniu wszelkich standardowych i niestandardowych rozwiązań trzeba pamiętać, że nie wszyscy mogą je zobaczyć czy do nich dojść. Przypomniał, że serwis musi dać się obsłużyć także klawiaturą, nie tylko myszką. Zalecał stosowanie prostego języka, kontrastów kolorystycznych i dźwiękowych.

Paweł Wdówik z Biura ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiając analizę potrzeb studentów z niepełnosprawnościami, mówił o procedurach, jakich powinien przestrzegać student oczekujący wsparcia. Potrzeby powinny zostać precyzyjnie sformułowane i przedstawione przez samego studenta w kilku miejscach:

w rozmowie z konsultantem, Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych, w podaniu do dziekana.

Uczestnicy wysłuchali też wykładu Justyny Ożegalskiej-Trybalskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego na temat ochrony praw autorskich w uniwersyteckich zbiorach elektronicznych, Jarosława Maleszy z Fundacji Pomocy Chorym na Zanik Mięśni o instytucji asystenta osoby niepełnosprawnej.

Prof. dr hab. Janina Filek z Krakowskiego Uniwersytetu Ekonomicznego zreferowała organizację systemu wsparcia na poziomie ponaduczelnianym. W Krakowie współpraca taka zaczęła się w 2003 roku pomiędzy Uniwersytetem Papieskim

Jana Pawła II, Akademią Pedagogiczną, Ekonomiczną, Górniczo-Hutniczą i Politechniką. W zakresie działań znalazły się ogniska integracyjne, obozy wakacyjne, sportowe, rajd samochodowy. W planach – podniesienie poziomu wykształcenia i integracji.

Mgr inż. Piotr Brzoza z Politechniki Śląskiej rozważał, czy komputerowe wspomaganie nauczania i zdalna edukacja to szansa czy bariera w edukacji osób niepełnosprawnych. Mówił o wykorzystaniu oprogramowania edukacyjnego, komputerowych stanowiskach dostosowanych do potrzeb tych osób, cyfrowych

materiałach edukacyjnych oraz platformach zdalnej edukacji, które stwarzają potencjalną możliwość niezależnej i efektywnej edukacji osób niepełnosprawnych. Ograniczenia w dostępie do informacji osób niewidomych i słabowidzących mogą zlikwidować: alternatywna prezentacja informacji za pomocą dźwięku, głosu, pisma brajla, grafiki wypukłej i obrazu dostosowanego do potrzeb osób słabowidzących (powiększenie, kolory, kontrast), także obsługa oprogramowania, interakcja i nawigacja w strukturze dokumentów z wykorzystaniem klawiatury i oprogramowania wspomagającego. W podzespołach dyskutowano o zajęciach sportowych, dostosowaniu infrastruktury uczelnianej i aktywizacji zawodowej studentów z niepełnosprawnościami.

Konferencję patronatem objął marszałek województwa małopolskiego, a współfinansowana była przez PFRON.

Ilona Raczyńska

Impresje artystyczne 2010

Fundacja Inicjatyw na rzecz Niepełnosprawnych **FOMNIBUS** organizuje liczne imprezy artystyczne i kulturalne z udziałem osób niepełnosprawnych. Najbliższą z nich, na którą ogłoszono nabór, jest XIV Festiwal Piosenki Młodzieży Niepełnosprawnej – Międzynarodowe Impresje Artystyczne 2010. Przedsięwzięcie, w którym weźmie udział 55 niepełnosprawnych uczestników z Polski i zagranicy, składać się będzie z warsztatów i 6 koncertów z profesjonalną orkiestrą symfoniczną i potrwa 18 dni.

Dla wszystkich uczestników przewidziane są dyplomy ukończenia warsztatów wokalnych i uczestnictwa oraz upominki, a dla laureatów – nagrody finansowe.

Aby wziąć udział w Festiwalu, należy wysłać zgłoszenie do dnia 31 stycznia 2010 roku zawierające wypełnioną i podpisaną kartę uczestnictwa, kwestionariusz osobowy, propozycje muzyczne, nośnik z nagraniem utworami, kopię orzeczenia o niepełnosprawności oraz zdjęcia legitymacyjne uczestnika i opiekuna.

Dodatkowo należy wpłacić wadium w wysokości 200 zł, które będzie zwracane po zakończeniu imprezy. Jest to forma zabezpieczenia przed nieprzebraniem regulaminu (np. rezygnacja z uczestnictwa lub przyjazd w innym terminie).

Więcej informacji oraz niezbędne dokumenty można znaleźć na stronie: www.impresje2010.fundacja.org.

ACh

To dzięki Państwa obecności i działalności osoby niepełnosprawne znalazły oparcie, pomoc i rzetelną informację, jak odnaleźć się w świecie, jak uporać się z problemami dnia codziennego. Jak nauczyć się żyć na nowo, z uśmiechem, pogodą ducha i pokorą. Państwa działalność była i jest nieoceniona, życzymy Panu i wszystkim członkom redakcji, by tegoroczne święto przebiegało radośnie.

Na przekór wszystkim trudnościom życzymy Państwu optymizmu i satysfakcji ze swojej pracy.

Wiesława Szlachta

Dyrektor i Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siemianowicach Śl.

Pracodawco – włącz korzyści

Choć wydawać by się mogło, że o korzyściach związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych powiedziano już niemal wszystko, to jednak okazuje się, że tak nie jest. Nadal bowiem wielu pracodawców po pierwsze nie zatrudnia tych osób, po drugie – jeśli decyduje się na stworzenie stanowisk dla nich przeznaczonych, to napotyka liczne problemy.

Taki wniosek nasuwa się po konferencji „Włącz korzyści – dlaczego warto zatrudniać osoby z niepełnosprawnością”, która odbyła się w Warszawie 28 października br. Zorganizowały ją wspólnie Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, Urząd Pracy m.st. Warszawy oraz Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Praga Południe. Cel, który przyświecał temu przedsięwzięciu, był oczywisty: przekonać niezdecydowanych jeszcze pracodawców o możliwościach, jakie daje tworzenie miejsc pracy i zatrudnianie osób z niepełnosprawnością i budowanie otwartego, wolnego od stereotypów myślowych rynku pracy dla wszystkich mających na nim coś do zaoferowania.

Konferencja adresowana była do instytucji i firm prywatnych, organizacji pozarządowych, zrzeszających przedsiębiorców, związków zawodowych i wszystkich potencjalnie zainteresowanych zatrudnianiem osób niepełnosprawnych.

W trakcie obrad swoją ofertę współpracy skierowaną do pracodawców, obejmującą m.in. profesjonalne pośrednictwo pracy, refundację kosztów wyposażenia oraz przystosowania stanowisk pracy i kosztów z tytułu opłaconych składek, zaprezentował Urząd Pracy m.st. Warszawy. O instrumentach finansowych wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych, z których korzystać mogą pracodawcy przede wszystkim z otwartego rynku pracy, opowiedziała przedstawicielka PFRON. Warszawski Program Działań na rzecz Osób Niepełnosprawnych, o którym pisaliśmy niedawno szerzej, przedstawiło Biuro Polityki Społecznej Urzędu m.st. Warszawy, a zasady Społecznej Odpowiedzialności Biznesu – KIG-R. Doświadczeniami w przygotowaniu osób niepełnosprawnych do wejścia na otwarty rynek pracy, między innymi w ramach projektów realizowanych z funduszy krajowych i unijnych, podzieliła się przedstawicielka Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Warszawie.

Efektom wszystkich działań prowadzonych przez władze miejskie, instytucje i organizacje pozarządowe jest przygotowanie zawodowe i podwyższanie kwalifikacji osób niepełnosprawnych, a tym samym pomoc pracodawcom w pozyskaniu odpowiednich pracowników. Niestety jednak wiele z tych osób nadal pozostaje bez pracy. Instytucje państwowe i samorządowe nie do końca są zainteresowane ich pozyskiwaniem. Wprawdzie do „dobrego tonu” należy dopisywanie w ofertach pracy informacji zachęcających do udziału w postępowaniu kwalifikacyjnym osób z niepełnosprawnością, jednak ofert kierowanych do tego środowiska, chociażby za pośrednictwem urzędów pracy, jest ciągle zbyt mało.

A jeśli są, to raczej od prywatnych pracodawców. Ten sektor rynku, owszem, jest zainteresowany pozyskiwaniem pracowników z niepełnosprawnością i korzyściami związanymi z ich zatrudnieniem. Jego przedstawiciele napotykają jednak trudności. Jedną z podstawowych, którą zgłaszano także podczas tej konferencji, są skomplikowane – zdaniem pracodawców – zasady rozliczania dofinansowania do wynagrodzeń. System Obsługi Dofinansowań i Refundacji PFRON jest dla niektórych księgowych, zwłaszcza w małych firmach, zbyt skomplikowany, a ewentualny błąd w wypełnianych dokumentach skutkuje koniecznością zwrotu całego dofinansowania. Tego małe firmy obawiają się najbardziej. Ten problem powraca dość często, pomoc pracodawcom w jego rozwiązaniu zadeklarowała podczas warszawskiej konferencji KIG-R.

Halina Guzowska

Weź sprawy w swoje ręce

Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym to jedyna w kraju organizacja, która od 1991 roku zajmuje się kompleksowym wspieraniem osób z jednoczesnym uszkodzeniem wzroku i słuchu. Jej najnowszą propozycją (ważną do końca bieżącego roku z możliwością kontynuacji do 2013 r.) jest projekt realizowany pod hasłem „Weź sprawy w swoje ręce”. Projekt jest adresowany do osób z jednoczesnym uszkodzeniem wzroku i słuchu z całej Polski, będących w wieku aktywności zawodowej, również nie posiadających orzeczenia o sprzężonej niepełnosprawności. W ramach projektu można skorzystać **bezpłatnie** z indywidualnych spotkań z psychologiem, rehabilitantem, okulistą, protetykiem słuchu, doradcą prawnym, zawodowym oraz specjalistą do spraw sprzętu. Część osób zaopatrzona zostanie w potrzebny sprzęt rehabilitacyjny. Wszyscy uczestnicy projektu wezmą natomiast udział w konkursie, w którym wygrać można cenne nagrody rzeczowe.

– To jest projekt, który dał faktyczne i ogromne możliwości indywidualnego podejścia do beneficjenta – mówi **Justyna Kalita**, specjalista ds. rekrutacji Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. – Możemy zaoferować cały wachlarz wsparcia, ale nikt nie musi korzystać z całego pakietu. Ma pełny wybór – może skorzystać np. tylko z porady psychologa i ze sprzętu, tylko z usług doradcy zawodowego i trenera pracy, a może też najpierw wyjechać do ośrodka i zdiagnozować swoje potrzeby, aby rozegnać się we własnych oczekiwaniach i możliwościach. To jest faktycznie indywidualna ścieżka wsparcia. Na początku realizacji projektu obawialiśmy się, czy znajdziemy 400 osób chętnych do udziału w projekcie wśród osób głuchoniewidomych, tyle bowiem przewidywał projekt; jednak taki wskaźnik nas obowiązywał; woleliśmy go przyjąć, niż nic nie robić. Działamy „na oślep”, nie wiemy, ile jest osób głuchoniewidomych w Polsce – nie ma takich statystyk. Tę sprzężoną niepełnosprawność orzeka się rzadko, zazwyczaj tylko w przypadku równomiernego uszkodzenia wzroku i słuchu, podczas gdy osoby z uszkodzeniem jednego zmysłu często borykają się z uszkodzeniem drugiego; szacunkowe dane mówią o 7-8 tysiącach takich osób w kraju. Dotarcie do nich jest trudne. Dobrze układa nam się współpraca z administracją publiczną, m.in. powiatowymi urzędami pracy i zespołami do spraw orzekania o niepełnosprawności, które wysyłają zawiadomienia o ofercie TPG do swoich klientów. Od lutego 2009 r. w ramach realizowanego projektu objęliśmy wsparciem ponad 330 osób głuchoniewidomych. Mamy znakomitą kadrę doświadczonych specjalistów pracujących w projekcie, działamy regionalnie i staramy się dotrzeć do każdego potencjalnego beneficjenta – to są nasze atuty.

Projekt finansowany jest z funduszy Unii Europejskiej (Program Operacyjny Kapitał Ludzki) i w partnerstwie z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Więcej informacji można znaleźć na stronie www.tpg.org.pl oraz pod numerem tel./fax: 022 635 69 70.

MaC

Siedem lat – od Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003 – PFRON ogłasza konkursy, których przewodnią myślą jest szeroko pojęte wspieranie osób z niepełnosprawnościami: konkurs OTWARTE DRZWI adresowany do uczelni i młodych pracowników naukowych, podejmujących tę trudną i nadal mało znaną tematykę, konkurs dla artystów niepełnosprawnych, dla których sztuka jest terapią oraz konkurs RÓWNE SZANSE, RÓWNY DOSTĘP ukazujący zaangażowanie samorządów w działania na rzecz poprawy sytuacji tej grupy ludzi. Jakie są efekty? Otóż zaskakujące, dziwne, dotyczy to głównie konkursu dla samorządowców.

Pieniądze czekają na laureatów

Na stronie internetowej PFRON poznajemy laureatów – samorządy powiatowe i gminne, które wzięły udział w konkursie, zdobyły uznanie komisji konkursowej, a co za tym idzie – cenne nagrody. Cenne, bo to „świeży” pieniądź, nie obwarowany – jak to zwykle bywa w programach PFRON – wieloma klauzulami, koniecznością przestrzegania skomplikowanych, czasem ponad miarę, procedur rozliczeniowych.

Nagrody są wysokie, jest o co walczyć: 200 tys. złotych za pierwsze, 120 tys. za drugie miejsce. Oczekiwać by należało lawiny zgłoszeń od samorządów z całego kraju, wszak w ich obowiązkach ustawowych są działania na rzecz niepełnosprawnych. Trzeba tylko nakłonić pracowników, by przelali swe pomysły na papier lub zaprosić do współpracy organizacje pozarządowe i podmioty podległe władzom gminnym czy powiatowym. Cóż w tym wszystkim jest dziwnego? Otóż spośród wielu potencjalnych kandydatów do konkursu o dodatkowe duże pieniądze na działalność stanęło – na około dwa i pół tysiąca gmin i czterysta powiatów – któż zgadnie? Bagatela – mniej niż pięćdziesiąt samorządów. Hurra samorządy! Czy na co dzień też są tak aktywne w realizowaniu ustawowych zadań z zakresu poprawy sytuacji osób z niepełnosprawnościami? W tej sytuacji należałoby wręcz nagrodzić wszystkich, którzy zgłosili chęć uczestnictwa w konkursie – za same dobre chęci. Bijmy więc brawo laureatom konkursu, a byli to głównie ludzie znad morza (widać faktycznie morskie powietrze zdrowe). Życzymy środowisku osób niepełnosprawnych, by samorządowcy pojechali odetchnąć morskim powietrzem, by wdychając ożywczy jod, zerknęli też na dokonania laureatów tegorocznego konkursu, by otworzyły się ich oczy i umysły na

dokonania Szczecina, Gdyni, a dobrze też byłoby nauczyć się czegoś od Kluczy i Krakowa. Miasta te na pewno chętnie podzielą się doświadczeniami.

Gala konkursu

Pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych Bogdan Daśal poddał propozycję członkom Związku Powiatów Polskich i Związku Gmin Wiejskich RP, by – w czasie zjazdów licznych gremiów samorządowych – znaleźć czas na zaprezentowanie nagrodzonych projektów konkursowych szerszej rzeszy przedstawicieli samorządów. Da im to być może pożywkę do aktywniejszego podejmowania nowych działań wspierających osoby niepełnosprawne w lokalnych społecznościach.

A może już jest tak dobrze, że nie trzeba więcej robić? Może już te pieniądze zarezerwowane przez PFRON na przyszłoroczne nagrody w konkursach nie są samorządom potrzebne? Może już żadne pieniądze PFRON nie są samorządom potrzebne? Boimy się zaryzykować pytanie do Zarządu PFRON – czy warto za rok ogłaszać kolejny konkurs i testować tym sposobem aktywność samorządów lokalnych?

Na zjawisko znikomej, bo na poziomie ok. 1,5 proc., aktywności samorządów w ponadstandardowej działalności na rzecz członków swych społeczności obarczonych niepełnosprawnością zwracaliśmy już uwagę na łamach „Naszych Spraw” jeszcze w roku ubiegłym. Wypada więc jeszcze raz zapytać: jak w tym kontekście ma wyglądać powierzenie tym jednostkom dodatkowych obowiązków na rzecz obywateli z niepełnosprawnościami, tak konsekwentnie lansowane i przeprowadzane przez rząd, mimo protestów wielu środowisk...?

Zakończenie konkursów – czy to ZACHĘTA na przyszłość?

Póki co, tegoroczną Galę konkursową, nieco przewrotnie, Fundusz zorganizował w szacownych murach warszawskiej Zachęty. Dla laureatów konkursu plastycznego to była nie lada gratka – mogli jak prawdziwi artyści odbierać nagrody i brawa w Zachęcie, a ich prace pojawiły się w tej szacownej galerii sztuki. W Zachęcie także samorządowcy i młodzi naukowcy wraz

Rywalizacja w Zachęcie

ze swymi promotorami mieli okazję zaprezentować nagrodzone prace na Gali finałowej VII Ogólnopolskiego Konkursu RÓWNE SZANSE, RÓWNY DOSTĘP i VI Ogólnopolskiego Konkursu OTWARTE DRZWI. Niebagatelne nagrody wręczali Marek Plura – poseł na Sejm RP oraz Maciej Szykuła i Andrzej Sochaj, członkowie Zarządu PFRON.

Imprezę tradycyjnie już prowadził oddany sprawom osób niepełnosprawnych redaktor Michał Olszański, działający aktywnie w ruchu Olimpiad Specjalnych. Media skromnie, ale pięknie reprezentowała Jola Pisarska-Bitowt z TV Regionalnej ze swą ekipą, a także przedstawiciele „Naszych Spraw”. Trudno jest Funduszowi promować dobre praktyki, pożyteczne działania, przy znikomym zainteresowaniu samorządów i mediów. Może by tak mały skandalik w Zachęcie, by laureaci konkursów wybrani spośród najlepszych w kraju mogli znaleźć się na łamach gazet? Póki co, gratulujemy tym, którym „się chce”, którzy podejmują działania, którzy uczestniczą w konkursach i „zgarniają” nagrody. Niech idą one na zdrowie osobom niepełnosprawnym w małych, lokalnych ojczyznach.

Kategoria – powiaty

II miejsce – 3 równorzędne nagrody po 120 tys. zł

Miasto Gdańsk za projekt „Na Gdańskiej Fali” – nowatorskie środki przekazu dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, **Urząd Miasta Szczecin** za projekt „Cafe – Galeria Pod Fontanną” – integracja i aktywizacja osób z niepełnosprawnością psychiczną, **Miasto Gdynia** za projekt „Aktywni zawodowo” – program promocji zatrudnienia osób z niepełnosprawnością intelektualną i z zaburzeniami psychicznymi w Gdyni.

Wyróżnienie otrzymał Urząd Miasta Krakowa za projekt „Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa przyjazny osobom niepełnosprawnym”.

Kategoria – gminy

II miejsce – nagroda w wysokości 80 tys. zł – nagrodę otrzymała **Gmina Klucze** za projekt „W niepełnosprawności siła spółdzielczości”. Podkreślić należy, że gmina ta, chyba jako jedyna, jest po raz drugi laureatem tego konkursu. Pierwszych miejsc nie przyznano.



Michał Guć – wiceprezydent Gdyni z nagrodą dla tego miasta



Nagrodę dla gminy Klucze odbierają wójt – Małgorzata Węgrzyn i Ryszard Kamionka – kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej



Agata Rogalska odbiera wyróżnienie za pracę „Dwa światy: Tolerancja wobec osób poruszających się na wózkach” napisanej w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie



Magdalena Olempska z UMCS w Lublinie została nagrodzona za najlepszą pracę doktorską

OTWARTE DRZWI polskich uczelni

Począwszy od IV edycji konkursu, zgodnie z postulatami środowiska naukowego, został on poszerzony o kategorię najlepsza praca doktorska. Konkurs zorganizowano, by zwiększyć zainteresowanie osób kończących studia problematyką niepełnosprawności, a także – co istotne – zainteresować uczelnie tworzeniem nowych rozwiązań na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych i ich promowaniem. Komisję konkursową tworzą przedstawiciele świata nauki, zajmujący się problematyką niepełnosprawności z możliwie najszerszych obszarów wiedzy. Co roku do konkursu zgłaszanych jest kilkadziesiąt prac.

Prace magisterskie oceniane są w trzech kategoriach: rehabilitacja zawodowa, społeczna i medyczna. Odrębną kategorię stanowią prace doktorskie. Poniżej – zwycięzcy w poszczególnych kategoriach.

Kategoria – praca doktorska (nagroda 10 tys. zł)

„Rodzinne uwarunkowania wrażliwości edukacyjnej i przystosowania szkolnego uczniów z uszkodzonym słuchem w momencie startu edukacyjnego” – **Magdalena Olempska**, Zakład Psychopedagogiki Specjalnej Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Praca napisana pod kierunkiem prof. nadzw. dr hab. Zofii Palak.

Prace magisterskie z zakresu rehabilitacji zawodowej

I i II miejsce – nie przyznano nagrody

III miejsce (nagroda 2 tys. zł) – „Urządzenie zamieniające tekst ASCII na alfabet Braille’a” – **Marcin Liżewski**, Wydział Elektryczny Politechniki Białostockiej. Praca napisana pod kierunkiem dr. inż. Lecha Grodzkiego.

Prace magisterskie z zakresu rehabilitacji społecznej

I miejsce ex aequo (nagroda 5 tys. zł) – „Relacje społeczne młodzieży z zespołem Aspergera” – **Ewa Łukowska**, Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Praca napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Pisuli.

– „Tablet oraz inteligentny długopis do prowadzenia ćwiczeń zręcznościowych wspomagających terapię dysleksji” – **Agnieszka Grabkowska, Michał Grabkowski**, Katedra Systemów Multimedialnych Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki Politechniki Gdańskiej. Praca napisana pod kierunkiem prof. Andrzeja Czyżewskiego.

Prace magisterskie z zakresu rehabilitacji medycznej

I miejsce (nagrody jak w poprzedniej kategorii) – „Rehabilitacyjne walory hipoterapii” – **Anna Purcel**, Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Praca napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Romana Ossowskiego.

Klara K.

fol. Magdalena Karowska-Koperwas



Uroczystość rozpoczął **Krzysztof Pasternak** (fot. powyżej), prezes Zarządu Porozumienia, witając gości, pokrótce przybliżając historię tej organizacji oraz kreśląc jej perspektywy. Przedstawiamy obszernie fragmenty tego wystąpienia.

– Rok 1954 obfitował w wiele wydarzeń politycznych, gospodarczych, kulturalnych i sportowych oraz w wielu innych dziedzinach. Nie wszyscy jednak dostrzegli i odnotowali, że 18 maja tegoż roku powołano Krajową Komisję Branżową Spółdzielni Ochrony Mienia z siedzibą w Warszawie. Był to efekt zabiegów prezesów, którzy w ramach systemu wówczas obowiązującego postanowili zintegrować działalność swych podmiotów celem wzmocnienia ich skuteczności i zwiększenia obszaru działania. Powstało Porozumienie Branżowe, w którym – nie wiem, czy koleżanki i koledzy to pamiętają – przewodnictwo obejmowali ludzie z różnych firm. Pierwszym szefem Porozumienia był pan Szulc z Legnicy, a od 1980 roku szefował w nim Marian Szymkowski z poznańskiej USI, Poznań też był aż do 1990 roku formalną siedzibą Porozumienia.

Pamiętamy, jakie to były czasy, bowiem działalność tej organizacji nie do końca mieściła się w ówczesnych strukturach, co dowodzi, że w tym środowisku były tendencje do chodzenia własnymi drogami, nawet na przekór temu, co ówczesne władze i system proponowały.

Na przełomie lat 1989 i 1990 działalność Porozumienia Branżowego została nieco uśpiona, wówczas z kolegami tu obecnymi i przy znaczącym wkładzie prezesa Andrzeja Pałki postanowiliśmy zmodyfikować jego cele, reaktywować tę działalność. Powiodło się to w 1992

Porozumienie Branżowe

1954
ZWIĄZEK PRACODAWCÓW

W Sali Balowej Zamku Królewskiego w Rydzynie k. Leszna odbyła się jubileuszowa uroczystość na okoliczność 55-lecia Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców – prężnej organizacji zrzeszającej firmy działające w sektorze usług i będące pracodawcami osób niepełnosprawnych. Udział w niej wzięli liczni goście reprezentujący m.in. parlament, rząd, urzędy centralne, samorząd terytorialny, związki zawodowe, media, współpracujące organizacje oraz przedstawiciele zrzeszonych przedsiębiorstw.

roku, a pracami Porozumienia do 2000 roku kierował obecny na tej sali prezes Cezary Gach z Wrocławia. Wówczas była to organizacja nieformalna, nigdy nie miała charakteru masowego, raczej elitarny, zrzeszając około 30 członków, za to z ogromnym potencjałem gospodarczym i społecznym. Jeszcze w latach 90. zrzeszone podmioty zatrudniały ok. 30 tys. pracowników, w tym znacznie ponad 20 tys. osób niepełnosprawnych. W większości były to firmy wielobranżowe, z dominującym segmentem usługowym, lecz do dziś wiele z nich prowadzi również działalność produkcyjną i handlową.

Na początku 2000 roku zainicjowaliśmy w swoim gronie dyskusję na temat formuły organizacyjnej i prawnej dalszego funkcjonowania Porozumienia Branżowego. Jej efektem była formalna rejestracja tej organizacji, która 6 grudnia 2001 roku uzyskała osobowość prawną. Mimo tego i przedtem, i obecnie zarząd pracuje społecznie, to jest nasza specyfika i wyjątkowość, bowiem nastawieni jesteśmy w pierwszym rzędzie na reprezentowanie interesów naszych członków. Prowadziliśmy lobbing, uczestniczyliśmy w pracach sejmowych komisji i podkomisji, proponując konkretne zapisy w najważniejszych aktach prawnych, w tym w znowelizowanej w 1997 roku ustawie o rehabilitacji. Działamy do pewnego stopnia w sposób akcyjny, nie widać nas na co dzień, zajmujemy się za to problemami najwyższej wagi. Mimo



Minister Jarosław Duda uznał Porozumienie za ważnego partnera społecznego

Są chwile

tego mamy prawo uważać, że jesteśmy organizacją reprezentatywną ze względu na charakter naszych członków, ich działalność i ich strukturę zatrudnienia. Są to firmy najbardziej liczące się na danym obszarze, a nasi członkowie działają również w innych organizacjach na swym terenie. Mają oni prawo odczuwać satysfakcję, iż Porozumienie znajduje się w gronie organizacji o takimi potencjale jak KIG-R, POPON czy KZRSlISN, które odgrywają znaczącą rolę opiniotwórczą.

Czym dzisiaj żyje Porozumienie? Największym – nie tylko naszym – problemem są permanentne zmiany prawa, marzymy o stabilności w tym zakresie. Tymczasem musimy z uwagą śledzić i analizować coraz to nowe propozycje zmian legislacyjnych, nie tylko w zakresie gospodarczym, bo przecież jesteśmy przedsiębiorcami, ale również dotyczących polityki społecznej. Często zmuszani bywamy do zajmowania się problemami, które powinny być domeną organizacji większych, o rozbudowanych, wyspecjalizowanych strukturach.

Teraz pytanie o przyszłość. Czy chcemy być organizacją masową, czy raczej o niewielkiej liczbie członków, ale dobrze zintegrowaną? Z pewnością nie chcemy prowadzić działalności politycznej, wolimy skupić się na współpracy gospodarczej. Porozumienie będzie musiało sobie odpowiedzieć, na ile różnice zdań, różnice związane z formą organizacyjną zrzeszonych przedsiębiorstw będą nam pomagać, a na ile przeszkadzać w wykorzystaniu potencjału w branżach strategicznych, w których działamy. Jestem przekonany, że nasza organizacja ma przyszłość, że w dalszym ciągu może mieć pozytywny wpływ na kształt życia gospodarczego i społecznego. Mamy



Gratulacje składają Jerzy Szreter, prezes Zarządu KZRSLiSN oraz Hieronim Nowak, prezes LESPIN-u z Leszna.
List gratulacyjny odczytuje prezes Jolanta Kistowska z poznańskiej USI

które należy utrwalać...



Wśród gości uroczystości znaleźli się minister Jarosław Duda, poseł Sylwester Pawłowski, Tadeusz Krasoń – prezes Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, poseł Piotr Walkowski, Marian Leszczyński – były prezes Zarządu PFRON i Tomasz Malepszy – prezydent Leszna

nadzieję – zakończył prezes Pasternak – że spotkamy się na uroczystości 60-lecia.

Minister Jarosław Duda podziękował za zaproszenie i powiedział m.in.:

– Przez 55 lat budowali Państwo pewną wspólnotę nie tylko interesów, ale wzajemne relacje, więzi ważne nie tylko dla was, również dla partnerów społecznych i gospodarczych oraz dla rządu. Mogę to potwierdzić z perspektywy dwóch lat, gdy jestem pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych, ale też jako były wiceprezes PFRON. To co jest istotne w Państwa działaniu, to elitarność i reprezentatywność. Byliście, jesteście i jestem pewien, że będziecie liczącą się grupą, partnerem społecznym i grupą interesów w tym dobrym

znaczeniu, która w sposób konsekwentny i zdeterminowany walczy o swoje prawa i podnosi określone idee w dyskusjach, które toczymy. Jestem przekonany, że można, tak jak do tej pory, na Państwa liczyć i w sposób twardy, ale rzetelny uzyskiwać kompromis. Mam poczucie, że rozumiecie, w jakiej sytuacji jest też druga strona.

Jestem również przekonany, że to co najlepsze jeszcze przed Państwem. Cieszę się, że razem z Państwem mogę świętować. Zachęcam – może w sposób przewrotny – aby Państwo wnikliwie monitorowali działania rządu. Deklaruję, że jako pełnomocnik będę do dyspozycji i będę się wsluchiwał w głos Porozumienia Branżowego. Życzę Państwu wielu sukcesów, z nadzieją na dobrą przyszłość, na dobrą współpracę.

Wśród gości był również minister Leszek Stanisław Zieliński, były pełnomocnik rządu, który powiedział m.in.:

– Co charakteryzuje Państwa działanie, można w skrócie określić: kompromis i dialog. Byłem związany z Państwem krótko, ale treściwie. Trafiliśmy w trudny okres: akcesja do Unii Europejskiej, brak rozporządzeń, burzliwe czasy i wyszliśmy z tego zwycięsko. Dzięki dialogowi, spotkaniom.

Dzięki waszej organizacji kompromis został wypracowany i został dostrzeżony. Myślę, że dał taką małą stabilizację. Chciałbym życzyć stabilizacji prawa, abyście spokojnie mogli pracować, rozwijać przedsiębiorstwa i zatrudniać osoby niepełnosprawne. Tego serdecznie życzę.

Jako kolejne miały miejsce wystąpienia posłów **Sylwestra Pawłowskiego** i **Piotra Walkowskiego**. Uwypuklili oni kilka obszarów w działalności jubilata: umiejętność wspólnego działania w zupełnie odmiennych realiach politycznych, gospodarczych i społecznych na przestrzeni 55 lat jest cechą niezwykłą, wiedza posłów stanowiących prawo jest wielokrotniona na spotkaniach z tak kompetentnymi przedstawicielami środowiska, jakimi są członkowie Porozumienia Branżowego, organizacja ta ma ponadto ważne znaczenie społeczne, tworzy bowiem warunki do pracy i godziwego bytu osobom, które mają trudności z zatrudnieniem na otwartym rynku. Zapewnili też o stałym kontakcie, by propozycje zmian w prawodawstwie nie były zaskoczeniem.

Jerzy Szreter, prezes Zarządu KZRSLiSN podkreślił, że Porozumienie działa 20 lat po transformacji ustrojowej, zaś wcześniejsze 35 lat funkcjonowało w systemie spółdzielczym. Wśród zrzeszonych firm te, które nie są spółdzielniami, w większości mają jednak spółdzielczy rodowód. To wyciska swoje piętno na firmach działających w Porozumieniu.

Uroczystość była też okazją do życzeń i gratulacji z okazji 20-lecia „Naszych Spraw”, które redaktorowi Ryszardowi Rzebko złożył prezes Krzysztof Pasternak



– My jesteśmy „kombatantami” w tych samych wojnach, tak jest prawie co roku – powiedział prezes Szreter. – Gdzieś tak późną wiosną dowiadujemy się od przedstawicieli rządu lub od kół dobrze poinformowanych, że w przyszłym roku będzie źle. Jakoś wspólną pracą, wspólnym argumentowaniem udaje nam się w większości przypadków przekonać do swoich racji, a przynajmniej nie oddać wszystkiego. Myślę, że najlepszą puentą będzie to, że jeżeli w najbliższych latach uda nam się obronić, a może zwiększyć obszar działań na rzecz osób niepełnosprawnych, to będzie dobry prognostyk nie tylko dla organizacji środowiskowych, ale przede wszystkim dla tych osób.

– Są chwile, które należy utrwalać, są czyny, które same przez się trwają. Obchodzony właśnie jubileusz jest żywym potwierdzeniem tej sentencji.

W części artystycznej wystąpił chór Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie i Kapela Zamku Królewskiego w Rydzynie



Jubileusz 55-lecia

Od lewej prezesa Krzysztof Pasternak i Jerzy Nowak oraz osoby wyróżnione tytułem Zasłużonego dla PB: Regina Krawczyk, Tadeusz Krasoń, Jarosław Duda, Janina Grzegorska, Adam Gwara, Leszek Zieliński i Jan Tomczak

Trwanie Porozumienia Branżowego nacechowane jest olbrzymią determinacją. W ciągu 55 lat działalności przyczyniło się ono do rozwiązania wielu problemów w zakresie zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych – powiedziała m.in. **Jolanta Kistowska**, prezes USI Spółdzielni Wielobranżowej z Poznania.

– Aby 55 lat działać, to rzeczywiście trzeba walczyć i przejść niejednokrotnie przez ciężkie chwile. Stąd motto zawarte w naszych życzeniach oddaje istotę Państwa działalności. „Sukces nigdy nie jest efektem słomianego

zapału, tu trzeba przejść przez prawdziwy ogień”. I ten ogień rzeczywiście Państwo przez 55 lat próbowali gasić z dużym efektem dla zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne – powiedział **Zbigniew Wołowicz**, prezes Spółdzielni Rehabilitacja z Zielonej Góry.

Mogliśmy przytoczyć jedynie fragmenty wybranych wypowiedzi jubileuszowych, należy jeszcze nadmienić, iż nadeszły również adresy gratulacyjne, m.in. od **Pawła Wypycha**, sekretarza stanu w Kancelarii prezydenta RP i **Włodzimierza Sobczaka**, prezesa KIG-R.

Po sesji życzeń i gratulacji miała miejsce uroczystość ogłoszenia listy osób, które Zarząd Porozumienia zdecydował wyróżnić tytułem Zasłużonego dla Porozumienia Branżowego oraz wręczenie plaket, które ten fakt dokumentują. Dokonali tego prezes Krzysztof Pasternak i Jerzy Nowak, zastępca prezesa PB.

Osoby wyróżnione tym tytułem to: **Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska** była pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, **Jarosław Duda** pełnomocnik rządu, **Janina Grzegorska** była członkini Zarządu PB, **Adam Gwara** były pełnomocnik rządu, **Tadeusz Krasoń** prezes Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, **Regina Krawczyk** przewodnicząca Sekcji Krajowej Osób Niepełnosprawnych NSZZ Solidarność przy Spółdzielni USI Poznań, **Mirosław Mielniczuk** były pełnomocnik rządu, **Jan Tomczak** prezes Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego, **Paweł Wypych** były pełnomocnik rządu, **Jan Zając** prezes Zarządu Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych i **Leszek Stanisław Zieliński** były pełnomocnik rządu.

Iwona Kucharska, Ryszard Rzebko
fot. Autorzy



Droga do Konwencji

W kolejnej, VI już części naszej prezentacji obszernych fragmentów opracowania „Polska droga do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ONZ” omówione są problemy związane z rehabilitacją, pracą i zatrudnieniem, pomocą społeczną.

Habilitacja i rehabilitacja

Art. 26 Konwencji zobowiązuje Państwa-Strony do podejmowania skutecznych działań umożliwiających utrzymanie niezależności, zdolności fizycznych, psychicznych, społecznych i zawodowych, włączenia i uczestnictwa we wszystkich sferach życia. Działania takie powinny uwzględniać pomoc wzajemną. W tym celu strony mają rozwijać usługi rehabilitacyjne i habilitacyjne, szczególnie w sferze zdrowia, zatrudnienia, edukacji, usług społecznych – wczesne, dostępne blisko miejsca zamieszkania. Powinny też dbać o kształcenie i szkolenie specjalistów oraz udostępnianie usług pomocniczych i technologii. Polskie ustawodawstwo w znacznej mierze nie zapewnia realizacji wymienionych w Konwencji celów.

1. W ustawach istotnych z punktu widzenia rehabilitacji (pojęcie habilitacja w prawie nie występuje w przyjętym znaczeniu) brak jest odniesienia do głównego celu wszelkich działań, jakim powinno być zapewnienie maksymalnej niezależności osób z niepełnosprawnością. 2. Włączanie i uczestnictwo pojawiają się w ustawodawstwie przede wszystkim w regulacjach dotyczących innej problematyki – w ustawie o pomocy społecznej i ustawie o zatrudnieniu socjalnym. 3. Marginalnie w prawie traktowana jest idea samopomocy i pomocy wzajemnej. Ustawodawstwo w niewielkim stopniu odnosi się też do idei wsparcia społecznego. 4. Wiele do życzenia pozostawia realizacja zobowiązania do rozwijania usług rehabilitacyjnych, nie mówiąc już o ich skuteczności.

Na proces rehabilitacji składają się różne elementy: rehabilitacja lecznicza (medyczna), psychologiczna (psychiczna), zawodowa i społeczna, które podlegają regulacji w różnych aktach prawnych.

Habilitacja

Niezgodność polega na braku tej problematyki w polskim ustawodawstwie. Możliwe jest jedynie wskazanie tych rozwiązań, które w swej treści zawierają cechy tego pojęcia. W ustawie o ochronie zdrowia psychicznego mowa jest o zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych; pojęcie rewalidacji zbieżne jest z przyjętą definicją habilitacji. Działania habilitacyjne nie są jednoznacznie uwzględnione w polskim ustawodawstwie. Zagadnienia związane z rehabilitacją regulowane są w różnych ustawach z zakresu ochrony zdrowia, w tym psychicznego, pomocy społecznej, zatrudnienia, w tym socjalnego, rehabilitacji osób niepełnosprawnych i wielu innych. Liczba nowelizacji ustaw przekracza możliwość śledzenia przez obywateli zmian prawnych, dodatkowo wydawane są, zgodnie z dyspozycjami ustawowymi, liczne rozporządzenia, także często zmieniane. Sytuacja ta bardzo utrudnia obywatelom, w tym niepełnosprawnym, korzystanie z przysługujących im praw, w pewnym sensie uniemożliwiając im uczestnictwo w życiu społecznym. Ustawodawstwo w znikomym stopniu zajmuje się zagadnieniami wsparcia społecznego, niekiedy podejmowane działania nie uwzględniają ostatecznego celu rehabilitacji, jakim jest włączenie osób niepełnosprawnych w normalne życie społeczne.

Rekomendacje zmian

W ustawie o rehabilitacji oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych zaleca się takie uporządkowanie instrumentów rehabilitacji, by tworzyły one system. Osoba niepełnosprawna występująca o orzeczenie o niepełnosprawności byłaby w ramach orzecznictwa kierowana do określonej instytucji, zależnie od poziomu zrehabilitowania, stanu zdrowia, rokowań itp.

Należałoby rozważyć utworzenie jednego, spójnego systemu orzekania dla celów rehabilitacyjnych. Kompleksowe zdiagnozowanie potrzeb, utrudnień, potencjału osoby niepełnosprawnej, rozważenie także potencjału i ograniczeń tkwiących w jej otoczeniu, co pozwoliłoby określić różnorodne formy jej wsparcia odpowiadające różnorodnym potrzebom tej osoby. Kompleksowe orzecznictwo jest niezbędnym warunkiem realizacji zasady kompleksowości rehabilitacji.

Orzecznictwo instytucji ubezpieczeniowych powinno być ograniczone do określenia formalnych uprawnień do świadczenia rentowego.

Należy zbudować system finansowego wspierania kształcenia pracowników różnych instytucji zajmujących się rehabilitacją osób niepełnosprawnych we wszystkich formach i na wszystkich poziomach kształcenia. Należałoby w budżetach instytucji zajmujących się rehabilitacją zapisać środki przeznaczone na kształcenie kadr.

Należałoby rozważyć ustawowe zobligowanie władz lokalnych do rozwijania służb wsparcia w celu umożliwienia osobom niepełnosprawnym korzystania z przysługujących im praw, przede wszystkim w miejscu zamieszkania, ze szczególnym uwzględnieniem terenów wiejskich.

Należałoby rozważyć inne usytuowanie asystencji osobistej z określeniem jej celów zależnie od korzystających – aktywnych lub nieaktywnych zawodowo.

Zagadnienia związane z treścią pojęcia „habilitacja” należy uregulować w nowej ustawie. W języku polskim termin habilitacja jest kojarzony jednoznacznie z rodzajem pracy naukowej i wprowadzenie go w nowym znaczeniu może być trudne. Należałoby rozważyć znalezienie innego terminu, który treścią odpowiadałby pojęciu habilitacji (w literaturze przyjął się termin rewalidacja, który w ujęciu niektórych autorów odpowiada pojęciu habilitacja, choć bywa kojarzony przede wszystkim z działaniami wobec dzieci i młodzieży, rzadziej osób dorosłych).

Praca i zatrudnienie

Należy podkreślić, że zła sytuacja osób niepełnosprawnych na polskim rynku pracy jest kwestią wieloaspektową, a znaczny odsetek tych osób niepracujących wynika z co najmniej kilku powodów. Do najważniejszych barier w ich zatrudnianiu – zdaniem autora niniejszego opracowania – należą kwestie pozostające poza ściśle rozumianym systemem przepisów prawnych (dokładniej: niekompatybilności polskiego prawa z Konwencją Narodów Zjednoczonych). Wśród tych przeszkód należy wyróżnić:

1. Bariery leżące po stronie polskich publicznych służb zatrudnienia (PSZ): nieznajomość przez pracowników PSZ przepisów prawa stosowanego wobec osób niepełnosprawnych, związany z powyższym brak przygotowania do pracy z nimi (brak specjalistycznych szkoleń), brak doświadczenia w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi, z czego może wynikać także „lęk przed nieznanym” oraz stereotypizacja, negatywnie wpływająca na stosunek pracodawca – pracobiorca, a w sytuacjach skrajnych uprzedzenia wobec osób niepełnosprawnych, kultura organizacyjna, pragmatyka służbowa, stosunek urzędnika do klientów – w przypadku osoby pełnosprawnej mogą stanowić pewną niedogodność, tymczasem w odniesieniu do osoby niepełnosprawnej mogą stworzyć poważną barierę.

2. Bariery leżące po stronie pracodawców (prywatnych i publicznych): brak doświadczenia w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi, z czego może wynikać także „lęk przed nieznanym” oraz stereotypizacja, negatywnie wpływająca na stosunek pracodawca – pracobiorca, a w sytuacjach skrajnych uprzedzenia wobec osób niepełnosprawnych, nieznajomość przepisów ułatwiających ich zatrudnienie, związany z powyższym brak wystarczających zachęt (ze strony państwa) dla pracodawców zatrudniających pracowników z niepełnosprawnościami.

3. Bariery leżące po stronie osób niepełnosprawnych: nieznajomość przepisów dotyczących zatrudnienia, także brak wiedzy o możliwości podjęcia pracy, trauma i bierność wynikające z faktu niepełnosprawności, negatywnie wpływające na poszukiwanie pracy, nieumiejętność poszukiwania pracy, z którą może wiązać się niezaradność, także strach przed podjęciem pracy, negatywne pierwsze doświadczenia w kontaktach z PSZ lub pracodawcami, które powodują zamykanie się na dalszą pomoc lub możliwość zatrudnienia, wygórowane (nierealistyczne) oczekiwania wobec podmiotów na rynku pracy (służb zatrudnienia, ale także samych pracodawców), związane z nimi uprzedzenia wobec instytucji rynku pracy oraz wobec pracodawców, brak nawyku pracy (u osób, które dotąd nie pracowały, albo które pozostają bez pracy w dłuższym okresie).

Wydaje się, że sama zmiana przepisów prawnych, w tym dostosowanie ich do umów międzynarodowych, tylko w niewielkim stopniu może wpłynąć na wzrost aktywności zawodowej tej grupy osób. Dopiero prawo dobrej jakości, jednolite i jednoznaczne w interpretacji, a przede wszystkim – respektowane i stosowane zgodnie z duchem i zamiarem ustawodawcy, któremu towarzyszy proste i rzetelne egzekwowanie przepisów oraz wiedza na temat niepełnosprawności, mogą doprowadzić do zamierzonego celu.

Słabość polskiego systemu służb zatrudnienia można tłumaczyć zarówno brakiem odpowiedniego dofinansowania, niedostatecznej liczby kompetentnej kadry zajmującej się pośrednictwem i doradztwem oraz, w szerszym zakresie, brakiem ogólnej koncepcji polityki społecznej. Nakładają się na to zachwiania polityczne na szczeblu lokalnym – kierownictwo urzędów pracy jest uzależnione od pochodzących z wyborów organów władzy lokalnej, co może powodować u pracowników poczucie braku stabilności wynikające z czteroletniego cyklu wyborów samorządowych oraz upolitycznienie ich kierownictwa. Z takiej perspektywy trudno jest jednoznacznie wskazywać na niezgodność poszczególnych rozwiązań prawnych z Konwencją.

Pomoc społeczna i świadczenia rodzinne

Zgodnie z art. 28 Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych Państwa-Strony uznają prawo osób niepełnosprawnych do ochrony socjalnej i do korzystania z tego prawa bez dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność. Dla jego zagwarantowania podejmą środki w celu m.in. zapewnienia tym osobom dostępu do ochrony socjalnej i programów ograniczonego ubóstwa, zapewnienia im i ich rodzinom, żyjącym w ubóstwie, dostępu do pomocy państwa w pokrywaniu wydatków związanych z niepełnosprawnością, w tym wydatków na odpowiednie szkolenia, poradnictwo, pomoc finansową i tymczasową opiekę zastępczą.

Ustawa o pomocy społecznej nie bierze pod uwagę zarówno faktu, iż aktywne życie osoby niepełnosprawnej kosztuje więcej niż osoby sprawnej, jak i tego, że jedną z przyczyn ubóstwa może być niepełnosprawność. Stan niepełnosprawności wiąże się przyczynowo z wieloma innymi stanami, które uzasadniają udzielanie pomocy, jak np.: długotrwałe bezrobocie, niezaradność czy ubóstwo. Kryteria przyznawania świadczeń z zakresu pomocy społecznej nie uwzględniają większych potrzeb, jakie najczęściej mają osoby niepełnosprawne. Sytuacja taka ma miejsce zarówno jeśli chodzi o ustalanie kryterium dochodowego, tj. dochodu na osobę w rodzinie, przy którym można się ubiegać o pomoc, jak i określenie wysokości świadczenia. W ustawie kryteria te dla wszystkich osób są identyczne, podczas gdy rodziny, w których znajdują się osoby niepełnosprawne, mają większe potrzeby pociągające za sobą również większe wydatki. Jak wskazują liczne analizy kosztów utrzymania osoby niepełnosprawnej, są one powiększone głównie o dodatkowe koszty dotyczące m.in.: leków i artykułów pielęgnacyjnych, specjalistycznej opieki lekarskiej, rehabilitacji, transportu, dietetycznego żywienia, przystosowanych sprzętów, urządzeń, aparatów i środków technicznych, zwiększonego zużycia energii elektrycznej, gazu, środków sanitarnych czy też kosztów opieki zastępczej. Sytuację rodziny pogarsza fakt, iż na ogół jedno z rodziców przerywa pracę, zatem rodzina utrzymuje się z jednej pensji i ewentualnie świadczenia opiekuńczego.

Takie równe określenie progu dochodowego jest sprzeczne z przytoczonym art. 28 Konwencji, który określa, iż Strony Konwencji podejmą wszystkie kroki w celu zapewnienia osobom niepełnosprawnym i ich rodzinom dostępu do pokrywania wydatków związanych z niepełnosprawnością.

Ustawa o pomocy społecznej określa rodzaje świadczeń, o jakie może ubiegać się beneficjent, jednakże w systemie tym brak jest usług wspierających specyficzne potrzeby indywidualnych osób niepełnosprawnych w zakresie samodzielnego i niezależnego życia oraz integracji społecznej przede wszystkim poza domem: w poruszaniu się, komunikacji społecznej, w uczestnictwie w życiu społecznym i obywatelskim.

W przepisach określających zakres pomocy społecznej brakuje: zagwarantowania osobom niepełnosprawnym wsparcia w postaci asystenta, przewodnika osoby niewidomej czy też tłumacza języka migowego dla osób głuchych. Większość tych osób nie jest w stanie z własnych środków lub przy udziale rodziny zapewnić sobie takiego wsparcia w aktywnym życiu i integracji społecznej. Zadaniem państwa jest zagwarantować taką pomoc w postaci usług wspierających w ramach systemu pomocy społecznej.

Rekomendacje zmian

Głównym problemem jest brak kompletnego systemu świadczeń rzeczowych i finansowych dostosowanych do różnorodności zjawiska niepełnosprawności, która również warunkuje sytuację rodziny. Przez system należy rozumieć zestaw służb i świadczeń finansowych połączonych ze sobą celowo i funkcjonalnie, odpowiadających zmieniającym się potrzebom każdej osoby niepełnosprawnej, odpowiednio do jej wieku, rodzaju, stopnia niepełnosprawności oraz jej sytuacji, a także jej preferencji. Luki w infrastrukturze, zarówno co do rodzaju służb, jak i ich rozmieszczenia, powodują, że szereg osób niepełnosprawnych nie ma dostępu do usług wspierających rozwój, autonomię oraz aktywne życie w otwartym społeczeństwie.

Rekomendowane jest przeprowadzenie reformy świadczeń socjalnych dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin pod kątem poprawy dostępu do pomocy finansowej uwzględniającej zwiększone koszty aktywnego życia z niepełnosprawnością. Jako przyczyna wielu innych stanów wymagających pomocy, m.in. ubóstwa, bezradności, bezrobocia i tym podobnych, niepełnosprawność powinna być w planie wsparcia traktowana kompleksowo.

Powinno się: zlikwidować odpłatność za usługi opiekuńcze, specjalistyczne i wspierające życie w otwartym społeczeństwie oraz aktywizujące; tam, gdzie odpłatność musi pozostać, przy jej wyznaczaniu próg dochodowy powinien być znacząco podwyższony, a odpłatność powinna być wyliczana wyłącznie z dochodów własnych dorosłej osoby niepełnosprawnej (renta, renta rodzinna, renta socjalna i inne); świadczenia opiekuńcze dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin powinny być zróżnicowane w zależności od stopnia niepełnosprawności, poziomu funkcjonowania tej osoby oraz stopnia obciążenia rodziny opieką; w ustawie o świadczeniach rodzinnych konieczne jest usunięcie zapisu, iż nie przysługuje matce/ojcu/opiekunowi faktycznemu prawo do świadczenia pielęgnacyjnego w przypadku posiadania prawa do renty socjalnej.

Należy wprowadzić do ustawy o pomocy społecznej usługi wspierające jako specyficzną formę przeznaczoną do wspierania aktywnego życia osoby niepełnosprawnej (osobisty asystent, tłumacz języka migowego, przewodnik dla osoby niewidomej).

W tejże ustawie konieczne jest wprowadzenie zapisów, które umożliwią korzystanie z usług opiekuńczych, specjalistycznych oraz nowych usług wspomagających również poza domem pomocy społecznej. Należy stworzyć przepisy wykonawcze określające zasady funkcjonowania mieszkań chronionych, warunki funkcjonowania i korzystania ze środowiskowych domów samopomocy, z rozróżnieniem dla osób chorych psychicznie oraz dla osób z upośledzeniem umysłowym, zwłaszcza ze znacznym stopniem niepełnosprawności, ze sprzężonymi dysfunkcjami. Osoby niepełnosprawne intelektualnie powinny móc korzystać ze wsparcia tak długo, jak jest to potrzebne ze względów terapeutycznych, opiekuńczych i społecznych. Odpłatność za korzystanie z ośrodka wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi, jakim jest ŚDS, powinna być zależna od dochodów samej osoby niepełnosprawnej (renta, renta socjalna), a nie od dochodów całej rodziny. Dorosła osoba niepełnosprawna jest samodzielnym bytem prawnym, a koszty jej niepełnosprawności nie powinny obciążać całej rodziny.

Oprac. **Radek Szary**

psychosos.pl

Internetowe Pogotowie Psychologiczne działa w sieci od początku sierpnia. Prowadzi je Ośrodek Caritas w Białej Podlaskiej. Portal *psychosos.pl* został stworzony dla osób, które potrzebują pomocy, porady, wsparcia, rozmowy, informacji. Zapewnia pełną poufność i dyskrecję. Na Gadu-Gadu można się spotykać ze specjalistami w poniedziałki i środy od godz. 18.00 do 20.00, we wtorki i piątki od 18.00 do 21.00, a w czwartek pomiędzy 21.00 a 23.00 na czacie.

Dzięki Internetowi zwiększyła się także grupa osób odwiedzających poradnię w „realu”, a zdaniem prowadzących ośrodek kontakt internetowy nie może zastąpić konkretnej terapii.

MaC

Komunikacja z Internetem

Ośrodek Pomocy Społecznej w Brzeszczach w latach 2008/2009 realizował projekt finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego pt. „Od telespotkań do integracji”. Skierowany był do klientów ośrodka – osób niepełnosprawnych ruchowo. Jego celem była m.in. poprawa dostępu do informacji, ograniczenie barier w relacjach społecznych poprzez wykorzystanie nowoczesnych technologii oraz podniesienie kwalifikacji zawodowych.

Projekt powstał z pomysłu, aby możliwości, jakie daje Internet, wykorzystać w pracy z niepełnosprawnymi osobami, które mają trudności w integracji, komunikowaniu się i wyjściu poza środowisko zamieszkania. Uczestniczyły one w szkoleniach informatycznych, wybranych szkoleniach zawodowych w formie e-learningu (np. projektowania stron www, grafiki komputerowej, telesprzedaży oraz wolontariatu). Odbyły się też spotkania i konsultacje z doradcami zawodowymi i psychologami. Projekt sfinansował również laptopy z mobilnym Internetem dla uczestników. Z ich pomocą uczą się nowych umiejętności.

ACH

Zawody konne

Ośrodek Hipoterapii i Rehabilitacji Konnej w Czeszewie k. Wrześni prowadzi działalność dzięki dotacjom z PFRON, wsparciu gminy i hojności sponsorów. Na co dzień prowadzi terapię, organizuje wycieczki i imprezy integracyjne. Konie, którymi dysponuje ośrodek, zostały uratowane od śmierci w rzeźni przez Fundację Centaurus i przekazane do dyspozycji uczestników terapii. W tej chwili mają 65 podopiecznych: 35 dzieci i 30 dorosłych.

26 października w ośrodku odbyły się pierwsze zawody konne osób niepełnosprawnych. Imprezę zorganizowaną wraz z Towarzystwem Wykorzystania Wód Termalnych i Walerów Naturalnych Ziemi Czeszewskiej rozpoczął występ artystyczny szcudlarzy z Poznania.

W zawodach wzięli udział podopieczni Zespołu Szkół Specjalnych we Wrześni, Środowiskowego Domu Samopomocy w Gozdowie, a także indywidualni uczestnicy.

Konkurencja polegała na jeździe konnej i wykonaniu: rzutu podkową, rzutu lotkami do tarczy, wbiciu lancy w punkt oraz nанизaniu pierścieni na szablę ullańską. Zadania wymagały sprawności i precyzji, lecz mimo tego poziom był bardzo wyrównany. Zwycięzcą został gozdowski Środowiskowy Dom Samopomocy, a drugie miejsce zajęła wrzesińska Szkoła Specjalna. Nagrody dla najlepszych w postaci pucharów zostały ufundowane przez starostwo powiatowe i „Wiadomości Wrzesińskie”. Ponadto każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal. Na zakończenie wszyscy zasiedli do wspólnego ucztowania przy grochówce.

Zawody okazały się sukcesem, dlatego organizatorzy już planują kolejne.

ACH

Projektuj do rzeczy, a trafisz do ludzi

Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości to unikalna jednostka podlegająca gminie Cieszyn. Wśród zadań statutowych ma promocję wzornictwa graficznego, przemysłowego, propagowanie innowacyjności przedsiębiorstw, wdrażanie nowych technologii, a że mieści się na Zamku – także dbałość o dziedzictwo kulturowe i rozwój turystyki. Jest wciąż jedynym regionalnym centrum designu, stara się pokazać praktyczną twarz projektowania, a nie obraz przedmiotów drogiej, luksusowych i snobistycznych. Docenia wkład, jaki może wnieść projektant w jakość codziennego życia, prezentując pomysły społecznie pożądane.

– Trzy lata temu po raz pierwszy zajęliśmy się tematem projektowania dla przestrzeni publicznej, zdając sobie sprawę nie tylko z powagi, ale i złożoności zagadnienia – wspomina **Ewa Gołębiowska**, dyrektor Zamku.

– W zeszłym roku ograniczyliśmy zakres tego tematu do bezpieczeństwa i szybko okazało się, że to zagadnienie jest bliskie tematowi dostępności. Kiedy zorganizowaliśmy konferencję poświęconą projektowaniu dla osób niewidomych i niedowidzących, po raz pierwszy zobaczyliśmy, jak

20 października Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie zorganizował międzynarodową konferencję pod hasłem „Dizajn w przestrzeni publicznej – dostępność”. Ten sam tytuł nosiła otwarta tegoż dnia wystawa w Oranżerii Zamku. Partnerem całego przedsięwzięcia był Design for All Europe (dawniej Europejski Instytut Projektowania i Niepełnosprawności EIDD).

projekty (pokazaliśmy je na wystawie i na konferencji), których wartość znacznie przekracza to, co dotąd uzyskiwano bez udziału bezpośrednio zainteresowanych. Okazało się, że takie rozwiązania muszą mieć charakter społeczny, odbywać się w dialogu z reprezentacją osób niepełnosprawnych od samego początku.



Konferencję rozpoczął wykład **Avril Accolli** (fot. powyżej), wiceprezydenta EIDD Design for All Europe, projektantki, wykładowcy Politechniki w Mediolanie i Turynie, pod znaczącym tytułem „Projektowanie dla wszystkich, dlaczego wygrywa?”. O procesie wdrażania dostępności mówił profesor **Michał Ozmin** (fot. poniżej), członek EIDD Ireland, projektant, dziekan National College of Art and Design w Dublinie. Zapytaliśmy profesora, co ze swych irlandzkich doświadczeń przeniósłby na grunt polski?

– To bardzo dobre pytanie. Sądzę, że aby odnieść sukces w dostępności i integracji, trzeba zacząć od rządu. Wiem, że w gabinecie premiera są ludzie, którzy się tym zajmują, ale nie ma struktury, podobnie jak w partiach opozycyjnych. Są ludzie, którzy widzą potrzebę integracji, ale nie mają możliwości decydowania. Społeczeństwo nie bardzo wie, co to jest niepełnosprawność; ona jest warunkowana przez struktury społeczne, organizacyjne, a nie tylko przez fizyczną dysfunkcję. Trzeba ustalić, kto ma możliwość wprowadzenia zmian,



Ewa Gołębiowska, dyrektor Zamku oraz Katarzyna Jeżowska, kurator wystawy w Oranżerii Zamku

wiele jest w tej sprawie do zrobienia, przekonaliśmy się, jak bardzo nasz kraj, w tym moje miasto, są wciąż dla tej grupy ludzi niedostępne. Zdałiśmy sobie wtedy sprawę z pewnej pułapki: przy myśleniu o niepełnosprawnych samorządy i przedsiębiorcy uważają, że realizują projekty dla jakiejś niszy, dla kilku osób, które być może nigdy nie skorzystają z tych udogodnień. Spotkaliśmy się z pięknymi, rewelacyjnymi projektami, które nigdy nie zostały zrealizowane, bo uznano, że nie warto tego robić dla garstki ludzi. W ten sposób znaleźliśmy szansę projektowania dla wszystkich. Temat jest kompleksowy, wymagający współpracy, uczestnictwa zarówno wszystkich specjalistów od projektowania, jak i bezpośrednich użytkowników. W ten sposób powstały



DLA WSZYSTKICH



sobie
żyć i rozłożyć,
po schodach,

z dolnych części ramy jest jednocześnie zabezpieczeniem roweru, nie wymaga innych. Kostka wyglądająca jak brelok, gadżet, okazuje się być wielofunkcyjnym, elektronicznym kluczem, pilotem do dowolnej ilości urządzeń funkcjonujących w domu. Wklęsłe przyciski zapobiegają przypadkowemu uruchomieniu, wypukłe punkty służą do identyfikacji przycisków. Można je odczytywać i zapamiętywać w sposób numeryczny (1,2,3,4) lub figuralny (punkt, linia, kwadrat, trójkąt). Może służyć każdemu, w tym oczywiście niewidomym i słabowidzącym.

Zarówno konferencja, jak wystawa cieszyły się dużym zainteresowaniem, na co bez wątplenia wpływ miał ich wysoki poziom zagwarantowany udziałem czołowych europejskich dizajnerów.

Tekst i fot.: **Marek Ciszak**



Pod wieczór otwarta została wystawa, o której jej kurator, **Katarzyna Jeżowska**, powiedziała: – Tematem wystawy jest dostępność – dla wszystkich, bez dzielenia na niepełnosprawnych, rodziców z wózkami czy rowerzystów. Dzielenie społeczeństwa na tych, którzy mają problemy z dostępnością lub ich nie mają, na widzących i niewidzących, słyszących i niesłyszących, prowadzi do podziału na kategorie lepszych i gorszych. Tego staramy się uniknąć. Zgromadziliśmy przedmioty, które służą wszystkim, a w tym osobom niepełnosprawnym czy osobom o specjalnych potrzebach.

to musi być odgórny nakaz. Z mojego doświadczenia w Irlandii wynika, że jedyną możliwość wprowadzenia zmian mają lokalne władze samorządowe. Robią to w sposób bardzo prosty, bo mają bodziec. Na szczeblu lokalnym dba się o elektorat, a ten nie da się nabrać na przyrzeczenia i obietnice takie, jakie składają politycy wysokiego szczebla. W związku z tym struktury wykonawcze w samorządach zupełnie inaczej podchodzą do problemu niż na szczeblu rządowym. Na poziomie lokalnym nie składa się obietnic jakiemś enigmatycznemu elektoratowi, ale robi się coś dla swojego sąsiada. Jednak w Irlandii, gdyby ta inicjatywa nie wyszła od rządu, na szczeblu lokalnym też nie by się nie stało. Model, jaki funkcjonuje w wielu krajach Europy – w Hiszpanii, Irlandii, Luksemburgu – bazuje na tym, że bezpośrednim elementem nakazującym jest rząd, a elementem wykonawczym są władze lokalne. Wiem, że w Polsce istnieje zespół parlamentarny do rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych, prawo mamy całkiem dobre, ale nie ma infrastruktury wykonawczej. Jeśli coś jest postanowione przez rząd czy parlament, to wcale nie znaczy, że zostanie to wykonane. Nikt tego ani nie pilnuje, ani nie egzekwuje. Deklaracja barcelońska w ogóle by nie funkcjonowała, gdyby nie tak zwany follow-up, czyli następny etap. W Hiszpanii np. powstał najpierw plan, w sześciu ministerstwach, a później, jeśli nie był on realizowany, to odpowiedzialni ponosili konsekwencje.

Lucy Robinson (Design Council, Londyn) przedstawiła proces wdrażania dostępności jako jednej z gwarancji bezpiecznego środowiska, na przykładzie wspólnego zaprojektowania dostępności publicznego transportu na jednej z brytyjskich wsi. Audyty dostępności dla instytucji kultury przedstawiła **Zuzana Ceresnova** z Politechniki w Bratysławie, a Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu jako przestrzeń partycypacji zaprezentowała **Katarzyna Drewnowska-Toczko**. **Łukasz Strączek** z Katowic najpierw szczegółowo mówił o działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, by potem zaprezentować film traktujący o dostosowaniu siedziby parlamentu RP dla potrzeb niepełnosprawnych. „Miejski survival, czyli Matka w Wielkim Mieście”, wykład **Patrycji Dołowy** z Fundacji MaMa, późnym już popołudniem zakończył konferencję.



To jest nasze

Przez lata utrwalił się następujący obraz rodziców niepełnosprawnego dziecka: zatroskana matka, opiekująca się nim 24 godziny na dobę, rezygnująca z własnej kariery i znajdujący się niejako na drugim planie ojciec – w najlepszym razie zapewniający w miarę spokojny byt. W najgorszym – zupełnie nieinteresujący się dzieckiem, często „zapominający” o obowiązku alimentacyjnym i rodzinie „z problemem”, jakim jest choroba czy niepełnosprawność potomka. O tym, że jest to obraz nieprawdziwy, przekonują naukowcy i sami ojcowie.

Problematyce ojcostwa w rodzinach wychowujących niepełnosprawne dzieci poświęcona była XVIII konferencja z cyklu „Czas dla rodziców”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Rodzin i Opiekunów Osób z Zespołem Downa „Bardziej Kochani” pod wiele mówiącym tytułem „Ojciec do bicia?”. Choć odbyła się ona wiosną tego roku, warto wrócić do zagadnień wówczas poruszanych właśnie na początku roku szkolnego, bo – jak dowodzą naukowe badania i życiowa praktyka – to właśnie ojcowie odgrywają szczególną rolę w rozwoju fizycznym, emocjonalnym i poznawczym dziecka z zaburzeniami w rozwoju.

Z naukowych dociekań dotyczących rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym bardziej niż obraz samotnej matki wyłania się obecnie model wspólnego rodzicielstwa z wyraźnym podziałem zadaniowym. Matka odpowiedzialna jest za zapewnienie opieki, bezpieczeństwa, w miarę prawidłowego funkcjonowania w codziennym życiu, przede wszystkim na tonie rodziny. Rolą ojca, poza zapewnieniem rzecz jasna całej rodzinie źródeł utrzymania, jest rozwijanie u dziecka otwartości na świat. I to od nich obojga zależy prawidłowe przygotowanie potomka do funkcjonowania w dorosłym życiu. O tym, jak to wygląda w praktyce i czy potwierdza ona wyniki badań, rozmawiam z Zygmuntem Marczewskim, tatą 21-letniej Ewy z zespołem Downa.

– Każda rodzina ma swoją biografię, proszę opowiedzieć jaka jest państwa?

– Nasza rodzina to typowy model 2+2, czyli żona, ja, starsza córka Kaja i Ewa z zespołem Downa. Kiedy się urodziła,

była śliczną dziewczynką, niestety – już w szpitalu, tuż po urodzinach – okazało się, że ma tę wadę genetyczną. Mieliśmy już starszą córkę, zupełnie zdrową i widzieliśmy, jak prawidłowo rozwija się dziecko. Nie wiedzieliśmy natomiast prawie nic o zespole Downa. Wtedy zresztą prawie się o tym nie mówiło. Owszem, widywaliśmy dzieci z tzw. mongolizmem – tak się to wówczas nazywało, ale nic ponadto. Zresztą każda niepełnosprawność, każda wada była wówczas traktowana jako rzecz wstydliva. Po urodzeniu Ewy zacząłem się nagle dowiadywać od znajomych, że w ich rodzinach są też osoby z tym zespołem, także dorośle. Jednak wcześniej krępowali się o tym mówić. My z żoną od początku zdecydowaliśmy, że poinformujemy wszystkich o tym, że nasza młodsza córka przyszła na świat z zespołem Downa. Przyjęliśmy, że nie będzie to temat tabu. I postanowiliśmy traktować naszą Ewę w miarę możliwości jako dziecko normalne.

Przed 20 laty miejsc, w których można było zasięgnąć informacji na temat tej wady, nie było wiele. Trafiliśmy do Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie – tam spędzało się cały dzień czekając na kolejne konsultacje i właściwie niewiele z nich wynikało. Byliśmy też na konsultacji w Instytucie Matki i Dziecka, gdzie dowiedzieliśmy się, że w trakcie wychowywania Ewy może nas spotkać wszystko co najgorsze. Dopiero podczas kolejnej wizyty w IPiN, u prof. Jacka Zaremby, usłyszeliśmy, że nie będzie tak źle. Jak wszyscy rodzice dzieci niepełnosprawnych jeździliśmy też do bioenergoterapeuty.

Od narodzin naszej córki staraliśmy się w miarę możliwości robić wszystko, żeby jej pomóc i w przyszłości nie obwiniać się, że coś zostało pominięte. Żona podjęła bardzo trudną decyzję, że to ona zrezygnuje z pracy zawodowej i poświęci się jej wychowaniu, oczywiście nie zaniedbując starszej

córki. Co więcej, zdecydowaliśmy, że nie będziemy jej obciążać opieką nad Ewą. Wiadomo też było, że ze względu na moje obowiązki zawodowe większość trudów wychowania Ewy ponosiła żona.

Dzisiaj Ewa ma 21 lat, chodzi do 3-letniej szkoły przygotowującej do pracy. Wcześniej skończyła szkołę podstawową i gimnazjum w zespole szkół specjalnych. W przyszłości czekają ją warsztaty terapii zajęciowej, ale czy się do nich dostanie, tego nie wiadomo. Bo albo brakuje miejsc, albo nie są one tak zorganizowane, jak byśmy tego dla naszych dzieci oczekiwali, albo są z dala od miejsca zamieszkania. Jeśli się nie uda, to będzie skazana na pobyt w domu, a tego wolelibyśmy uniknąć.

– Podstawowym warunkiem udźwignięcia trudów wychowania dziecka z niepełnosprawnością są dobre relacje między małżonkami rodzicami – czy w państwa przypadku to się potwierdza?

– Tak, zgadzam się z tą opinią całkowicie. Zdarza się wprawdzie, że ojcowie, którzy dowiadują się o tym, że ich dziecko urodziło się z wadą genetyczną, odchodzą. Zdarza się też, że oboje rodzice podejmują decyzję o oddaniu dziecka do placówki opiekuńczej. Każdy, kto oczekuje narodzin dziecka, ma bowiem wyobrażenie, że będzie ono najładniejsze, najmądrzejsze i najzdrowsze. Kiedy rodzi się dziecko niepełnosprawne i dowiaduje się, że ono nigdy nie będzie najmądrzejsze, co więcej, np. nie będzie umiało dodawać, nie potrafi zaakceptować takiej sytuacji. I wtedy bardzo ważne jest wzajemne zrozumienie, wsparcie i podjęcie decyzji o tym, że trzeba stanąć przed faktem dokonanym i zacząć w miarę normalnie funkcjonować. Bo urodzenie takiego dziecka stało się faktem i nic już tego nie zmieni.

Ja nie lubię pisać listów, ale kiedy po urodzeniu Ewy moja żona poinformowała mnie, że urodziła dziecko z zespołem Downa, napisałem jej, że to nie jest twoje dziecko, a nasze dziecko. I zrobię wszystko, żeby miało ono z nami jak najlepiej. Wydaje mi się,

dziecko

że tak właśnie jest – Ewa jest z nami szczęśliwa. Ma też starszą siostrę, na którą zawsze może liczyć. Te relacje między nami wszystkimi są bardzo dobre i staramy się wzajemnie wspierać.

– A czy w państwa przypadku można mówić o podziale obowiązków na te typowe dla mamy i taty?

– Oczywiście że tak. Jak już wspomniałem, ze względu na moją pracę zawodową rzadziej przebywałem z Ewą, ale to ja na przykład zawsze chodziłem i nadal chodzę z nią do kina czy na fast-foody, których zresztą moja żona nie znosi. Ja także wożę ją do szkoły, na zajęcia pozalekcyjne i rehabilitację.

Moja córka bardzo lubi też pracę przy komputerze i muzykę. Uczenie jej umiejętności komputerowych i uzupełnianie kolekcji nagrań również należy do mnie. Z kolei żona, która jest z wykształcenia aktorką, wiele czasu spędza z Ewą na ćwiczeniach logopedycznych. Zatem ten podział obowiązków jest u nas dość wyraźny. Jednak tak samo było w przypadku naszej starszej córki, nie ma więc tutaj jakiegóż różnicy między dzieckiem niepełnosprawnym i sprawnym.

– Panuje opinia, że obcowanie z dzieckiem niepełnosprawnym jest dla ojca trudniejsze niż dla matki?

– Absolutnie nie zgadzam się z tą opinią. Kiedy Ewa wyjeżdża sama na kolonie, to ja zawsze mówię, że będę za nią tęsknił, a żona – w żartach oczywiście – że nareszcie od niej odpocznie. Ona wie, że jest ukochaną córeczką tatusia i obcowanie z nią to dla mnie sama radość. Ale też nie usiłuję trzymać jej pod kloszem. Oboje zresztą staraliśmy się, żeby jej wychowanie było inne niż starszej córki, uwzględniając przy tym jedynie fakt, że u dziecka niepełnosprawnego z zaburzeniami rozwoju proces dochodzenia do pewnych umiejętności jest dłuższy.

– Czy poziom stresu po urodzeniu Ewy był u pana mniejszy niż u żony?

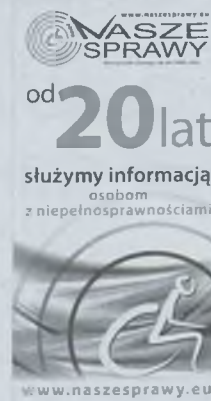
– Zdecydowanie tak. O wiele szybciej pogodziłem się z faktem, że całe życie spędzimy z dzieckiem niepełnosprawnym. Dla żony ten stres był o tyle większy, że ona musiała rzucić ukochany zawód, odejść ze swego środowiska, pozostać w domu, większość czasu spędzając z niepełnosprawnym dzieckiem. Ja też po powrocie do domu zajmowałem się Ewą, ale miałem swoją pracę. I pewnie dlatego o wiele szybciej pogodziłem się z trudną dla nas obojga sytuacją.

– Jak wynika z badań, ojcowie niepełnosprawnych dzieci mniej chętnie niż matki korzystają ze zorganizowanych form pomocy. Częściej jednak poszukują specjalistycznych informacji dotyczących ich wychowania, edukacji i rehabilitacji. Czy tak było w państwa przypadku?

– Jak wspomniałem wcześniej, zaraz po urodzeniu Ewy nie było wielu instytucji, do których mogliśmy zwrócić się po informację. To, co słyszeliśmy od znajomych, nie brzmiało optymistycznie – do dziś wspominam „opinię” pewnego pediatry, że z trabanta nie zrobi się mercedesa. Jednak wszystkie te wskazówki, które udało się nam zdobyć, wdrażaliśmy w proces wychowania Ewy. Wszystko zmieniło się na lepsze, kiedy skontaktowaliśmy się z nowo powstającym Stowarzyszeniem „Bardziej Kochani”

– Ewa była już wtedy panienką. Rehabilitacja, zajęcia pozalekcyjne w różnych ośrodkach, informacje, które zdobywaliśmy dzięki organizowanym przez stowarzyszenie konferencjom – to wszystko bardzo nam pomogło. W tej chwili mogę powiedzieć, że Ewa jest szczęśliwym dzieckiem. Bo choć jest już dorosła dla nas zawsze pozostanie dzieckiem z mentalnością 6-7-latką. Ale my się już z tym pogodziliśmy.

Halina Guzowska



od **20** lat

służymy informacją osobom z niepełnosprawnościami



**20 lat
minęło...**

Drodzy Przyjaciele

Z ogromnym szacunkiem i podziwem odnosimy się do Waszej 20-letniej pracy. „Nasze Sprawy” to pismo wszechstronne, spełniające oczekiwania środowiska osób niepełnosprawnych, w pełni realizujące idee integracji i przede wszystkim charakteryzujące się dociekliwością i wielką kompetencją grona redakcyjnego.

Z okazji 20-lecia życzymy /.../ trzymania redakcyjnego poziomu oraz nowych przyjaciół rozumiejących, że w Polsce w XXI wieku nie ma odwrotu od prawdziwej integracji.

W imieniu organizatorów Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”

**Barbara Jaroszyk, dyrektor EFF
Dariusz Pawlikowski,
dyrektor programowy EFF**

Czasopismo „Nasze Sprawy” jest przede wszystkim przyjacielem, który jest zawsze przy nas, kiedy realizujemy różne ważne dla nas przedsięwzięcia. Obszerne i bogato ilustrowane materiały reportażowe z organizowanych Zawodów, w tym kolejnych edycji Pucharu Świata „Szabla Kilińskiego” oraz relacje z udziału naszych zawodników w Mistrzostwach Europy i Świata oraz Paraolimpiad są dla nas niezwykle istotnym i bardzo cennym wsparciem, ponadto pomagają rozpropagować działalność Klubu oraz dokonania sportowców niepełnosprawnych w szerokich kręgach społecznych.

**Tadeusz Nowicki
Prezes IKS-AWF Warszawa**

Pochylenie się z troską nad osobami niepełnosprawnymi – nieco słabszą częścią naszego społeczeństwa – wskazywanie im drogi do aktywnego życia zawodowego i społecznego jest tym czego brakuje w Polsce. Państwo to realizujecie z powodzeniem.

Nie do przecenienia jest działalność wydawnicza robiona tak rzetelnie i z takim profesjonalizmem.

**Tadeusz Krasoń
Prezes Wrocławskiego
Sejmiku Osób Niepełnosprawnych**

III Forum Osób Niepełnosprawnych w Dąbrowie Górniczej

X Parasparkiada

W dniach 20-21 października 2009 r. w Hali Sportowo-Widowskowej „Centrum” w Dąbrowie Górniczej odbywało się III Ogólnopolskie Forum Osób Niepełnosprawnych zorganizowane przez V Liceum Ogólnokształcące im. Kanderza Jana Zamoyskiego w Dąbrowie Górniczej, Stowarzyszenie „Neuron” Pomocy Osobom i Dzieciom Niepełnosprawnym, Duszpasterstwo Osób Niepełnosprawnych Diecezji Sosnowieckiej oraz Centrum Sportu i Rekreacji.



Podczas Forum największym wydarzeniem była X Parasparkiada Śląska i Zagłębia. Imprezę otworzył prezydent miasta Zbigniew Podraza wraz z biskupem sosnowieckim Grzegorzem Kaszakiem. Uroczyście zapalono znicz, odbył się też przemarsz ekip.

W tym roku w licznych konkurencjach wzięło udział ponad 360 osób niepełnosprawnych – uczestników i uczniów różnych placówek, m.in. z Bytomia, Cieszyna, Zawiercia i Sosnowca. Najpopularniejsze z nich to przeciąganie liny, rzut piłką do kosza, rzut do celu, dart (rzuty lotkami) oraz tor przeszkód. Po raz pierwszy w tym roku odbyły się dodatkowe konkurencje dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Czas dodatkowo umilały występy artystyczne uczniów V LO.

Konkurencje były podzielone na kategorie wiekowe: kat. A – do lat 13, kat. B – do lat 20 i kat. C – powyżej 20 lat. W kat. A pierwsze miejsce zajęło Stowarzyszenie Razem do Celu, w kat. B zwyciężył Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych natomiast w kat. C najlepszy okazał się Zespół Szkół Specjalnych nr 6 – wszystkie z Dąbrowy Górniczej.

Sport jest doskonałą formą rehabilitacji dla osób niepełnosprawnych, a rywalizacja podczas zawodów gwarantuje dobrą zabawę, zwiększa ich pewność siebie i rozwija umiejętności społeczne uczestników.

Symposium w ramach III Ogólnopolskiego Forum Osób Niepełnosprawnych otworzyli zastępca prezydenta Dąbrowy Górniczej Henryk Zagula oraz ks. Paweł Kempniński

ACh

**Delfin
jest zawsze
uśmiechnięty**

dziecięce marzenie, aby też móc pływać z delfinem. Miast streszczenia prelekcji przytoczę słowa terapeutki, którymi ilustrowała emitowany film: – Delfiny nie przyklejają etykiety, kto zdrowy, kto chory. Nie dziwią się. Nie widzą ułomności. Tak samo radośnie podpływają do terapeuty, jak do dziecka. Delfin jest zawsze uśmiechnięty.

To terapia łącząca dobroczynny wpływ wody i kontakt z wyjątkowym, inteligentnym zwierzęciem.

Drugą część sympozjum wypełniły krótkie prelekcje nauczycieli ze SOSW dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Dąbrowie Górniczej. O sprzęcie i specjalistycznym oprzyrządowaniu dla osób z dysfunkcją wzroku mówił Jarosław Szufryn, o metodzie Tomatisa, wykorzystywanej w Ośrodku, Elżbieta Chycka.

W przerwach między odczytami można było zapoznać się z ofertą dąbrowskich placówek i organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnością. Swoje stoiska miał Ruch Społeczny „Dąbrowa niepełnosprawnym”, który tworzy pięć organizacji, czynna była wystawa prac uczestników WTZ „Otwarte serca”, którzy wielokrotnie byli laureatami w konkursach artystycznych o zasięgu ogólnopolskim, a Polskie Stowarzyszenie Diabetyków wykonywało bezpłatne badania przesiewowe.

Ilona Raczyńska
fot. Przemysław Kędziór,
Damian Rutkowski

Drugi dzień Forum to część teoretyczna, konferencyjna. Atrakcją tegorocznego sympozjum, odbywającego się w sali sesyjnej Urzędu Miasta, były prelekcje o rzadko spotykanych formach terapii w wodzie – nurkowaniu i delfinoterapii. Obydwie prowadziła Joanna Hereta ze Stowarzyszenia Rodziców Dzieci Chorych z Warszawy, pracująca jako terapeuta w Stowarzyszeniu Centrum Turystyki Podwodnej Nautica w Krakowie. Stowarzyszenie to zostało utworzone, by wykorzystując specyfikę środowiska wodnego, pomagać ludziom niepełnosprawnym o trudnych losach życiowych, szukających nowych możliwości samorealizacji. Obydwie prelekcje wzbogaciły o projekcję zdjęć i filmów.

Pierwsza prelekcja – nurkowanie. Joanna Hereta opowiadała o specyfice szkolenia nurkowego osób niepełnosprawnych, o absolutnej konieczności indywidualizacji podejścia, problemach emocjonalnych kursantów, ale także o tym, czym Nautica może się pochwalić – infrastrukturze bazy nurkowej dostosowanej do niepełnosprawnych, wjazdach nad wodę, podjazdach, o licznej wykwalifikowanej kadrze (2-3 instruktorów na jedną osobę niepełnosprawną). I wreszcie o większej czasochłonności szkolenia

osób z niepełnosprawnością, które wchodzi na trening do wody tylko jeden raz dziennie.

Uczestnicy sympozjum zobaczyli szczęśliwych nurkujących – mimo niewidzenia, braku rąk, nóg, urazów rdzenia kręgowego, zaburzeń troficznych. Zobaczyliśmy kursantów, którzy na wózkach poruszają się z trudem, ale w wodzie poruszają się lekko, odrywają. Fotografie z Chorwacji, Egiptu – z kamienistych plaż, po których ludzie poruszali się na wózkach, aby za moment, pomimo barier i początkowego lęku, doświadczyć czegoś niebywałego. Zmniejszona w środowisku wodnym grawitacja pomaga tym osobom odkryć nieznane dotąd możliwości ruchowe własnego ciała, uwierzyć we własne siły i znaleźć nową drogę walki z krępującymi ograniczeniami. Woda nie tylko podtrzymuje i unosi, ale przy odpowiedniej temperaturze zmniejsza napięcie mięśniowe, co sprzyja sprawniejszemu niż na lądzie wykonywaniu ruchów.

Druga fascynująca prelekcja „Delfinoterapia jako sposób odkrywania nowych ścieżek terapii”, przygotowana również przez Joannę Heretę, chyba u wszystkich słuchaczy wywołała nie tylko zawodowe zainteresowanie, ale po prostu wprawiła w zachwyt i jakieś

*Wspólna zabawa
w przerwie między
rozgrywkami sportowymi*



*Polskie
Stowarzyszenie
Diabetyków
oddział miejski
oraz
wojewódzki
zorganizowało
bezpłatne
badania
przesiewowe*



*Joanna Hereta ze
Stowarzyszenia Nautica
opowiada o nurkowaniu
osób z różnymi rodzajami
niepełnosprawności*



*Panelowi dyskusyjnemu towarzyszy także prezentacja prac
podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej „Otwarte Serca”
oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci
Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej*



Już od 17. lat w Łęcznej odbywa się Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki. Jego pierwsza edycja zorganizowana została w piętnastą rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II (1993 r.).

zastanawiałam się, skąd u niej tyle sił, entuzjazmu i jedno wiem – jeśli coś zaczyna, to zawsze kończy i robi to naprawdę dobrze. Dziś rozumiem jej słowa sprzed roku, że ludzie przyjeżdżający na festiwal ładują sobie akumulatory na kolejny rok pracy. I to prawda; przykre jest tylko, że nasze władze tego nie dostrzegają.

Przez kilka dni festiwalu potwierdzała się jego idea, bo był okazją nie tylko do prezentacji twórczości, ale także zawierania znajomości, wymiany doświadczeń, integracji grup i środowisk, poznania innych kultur, uczenia się poznawania piękna. Przeglądy, przesłuchania, prezentacje, a wreszcie koncert galowy dostarczały sporo przeżyć, także mieszkańcom Łęcznej. Na wszystkich jednak bodaj największe wrażenie wywarły niezwykle msze święte.

– Jeszcze tego u nas nie było, aby msza rozpoczęła się tańcem w kościele; przez chwilę myślałam że nasz proboszcz... – wspomina pani Alicja. – Piosenka Łukasza Liska, jej słowa wycisnęły z moich oczu łzy. Ta liturgia i prezentacja taneczna

węgierskiej grupy w naszym kościele pw. Marii Magdaleny spowodowały, że zaczęłam inaczej myśleć i żyć. Zazdroszczę tym, którzy uczestniczyli w pełnej liturgii sprawowanej w parafii św. Józefa.

Inny mieszkaniec Łęcznej, Ryszard dodaje: – Na mszę sprawowaną w intencji uczestników festiwalu poszedłem nie tyle z ciekawości żeby zobaczyć sprawo- to, aby

siłę, uczyć się mi- Dziś mówię odpowiedzialnej liturgii, cnie slyszalem cały rok. Ta msza to wspomniała ucztę duchowa, to dla niejednego lekcja życia.

czerpać łości, wiary, nadziei. wszystkim z całą nością; tak pięknej oprawy, przez

W tym roku od 1 do 5

października Łęczna gościła osoby niepełnosprawne z całego kraju i, po raz trzeci, także z zagranicy. Prezentowały się teatry, zespoły wokalne, instrumentalne i taneczne, soliści, plastycy. Wykonawcy to podopieczni domów pomocy społecznej, szkół specjalnych i ośrodków szkolno-wychowawczych, warsztatów terapii zajęciowej, stowarzyszeń. Wystąpiły także po trzy grupy z Węgier i Ukrainy oraz zespół z Litwy. Razem doliczyć się było można 378 wykonawców i niemal 200 opiekunów i wolontariuszy.

Tegoroczny festiwal odbywał się pod hasłem „Miłość niejedno ma imię”. Nie bez przyczyny. Organizatorzy – Koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Łęcznej – chcieli podkreślić, że to uczucie bywa nieobecne w codziennym życiu nas wszystkich, choć przecież nie brakuje przykładów, że miłość, także w życiu osób niepełnosprawnych, potrafi pokonać niemal wszystko. Festiwal dowiódł raz jeszcze, że pomimo swoich ograniczeń fizycznych czy intelektualnych niepełnosprawni świetnie śpiewają, recytują, tańczą, są dobrymi aktorami czy plastykami. Nie muszą skrywać swej odmienności, bo nie jest ona żadną przeszkodą w osiąganiu wspaniałych efektów.

Festiwal w Łęcznej ma formę konkursu. Profesjonalne jury nie tylko ocenia, ale i wskazuje, jak lepiej wykorzystać możliwości wykonawców. Dlatego w Łęcznej nie ma przegranych, bo konkurs to raczej ocena pracy instruktorów, przygotowania uczestników do występu. Festiwal to także wolontariatus; w tym roku większość pochodziła z Zespołu Szkół nr 1 w Łęcznej.

– Festiwal to dobra okazja, żeby zdobyć doświadczenie, żeby pomóc potrzebującym, nie wyobrażam sobie, żeby mnie tu nie było – mówiła jedna z wolontariuszek. – Ci ludzie we wspaniały sposób pokazują swoje uczucia, są bardzo otwarci, cieszą się, w ogóle nie czują skrępowania. Nie przypuszczałam, że ta praca, może tak wciągać. Podziwiam upór i zaangażowanie pani Marii Lisek-Zięby, autorki pomysłu na festiwal i organizatorki. Nieraz



Miłość niejedno ma imię

Wszyscy wykonawcy poddani byli codziennej, festiwalowej ocenie nie tylko jurorów, ale może przede wszystkim – mieszkańców Łęcznej. Nie ulega wątpliwości, że obecność niecodziennych artystów sprowokowała do przemyśleń.

– My, zdrowi, często narzekamy: tu nas boli, tam strzyka, a tu tyle radości – mówi pani Jadwiga. – Zobaczyłam prezentacje na scenie, efekty pracy niepełnosprawnych i usłyszałam ich modlitwę; chyłę czoło przed nimi wszystkimi. Udział grup zagranicznych, przepiękne tańce, stroje, radość, wiele, wiele zabawy. Jestem dumna, że



ten festiwal odbywa się w naszym mieście.

Zbigniew Poliszczuk, juror, muzyk z Grudziądza, był po raz kolejny na festiwalu i twierdzi, że uczestnicy dają mu tyle energii i siły, że nadal ma chęć angażować się w pracę z nimi. – Powtórzę po raz kolejny i będę powtarzał aż do znudzenia – w Polsce mamy wiele festiwali dla niepełnosprawnych. Festiwal w Łęcznej jest inny niż te, które znam, jedyny i autentycznie dla ludzi niepełnosprawnych, a nie dla wybrańców, których często oglądamy w programach telewizyjnych. Najbardziej podoba mi się spontaniczność i autentyczność, także u organizatorów. To, że podczas prezentacji cała sala tańczy, jest na tym festiwalu czymś oczywistym.

Grand Prix XVII Festiwalu Piosenki, Teatru i Plastyki otrzymał Teatr Ruchu Balonik z Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie, PSOOU Koło w Warszawie, a I miejsce Kontra z Zespołu Szkół Specjalnych nr 38, Zabrze.

W kategorii zespołów wokalnych I miejsce zajęli Duet z WTZ Haczów, Wir Band – DPS Wirów, Stowarzyszenie Centrum Przedsiębiorczości Integracji i Edukacji OPP – WTZ Łuków, Zespół „Arka” – WTZ Marianowo. Pośród solistów wokalistów – Łukasz Lisek z WTZ Janowica; w kategorii zespoły instrumentalne I miejsce zajęły Bębnołudy z WTZ Janowica i Kongo – Zespół Szkół Specjalnych nr 85, Warszawa; soliści instrumentalni – Krzysztof Krzaczek z Lublina; zespoły taneczne – Wax Special Company z Eger na Węgrzech i Rodzinny Dom Zajączok z Chmielnickiego na Ukrainie. W kategorii plastyka jury postanowiło przyznać wyróżnienia wszystkim placówkom prezentującym swoje prace – PSOOU Łęczna, WTZ Janowica, Zespół Szkolno-Rewalidacyjny w Teodorówce, DPS Wielkie Oczy, WTZ Nałęczów, DPS Jedlanka.

Jury złożyło szczególne podziękowania Marii Lisek-Ziębie za wszelkie starania i upór w organizacji festiwalu.

Z imprezy nikt nie wyjechał bez nagrody. Pamiątkowe statuetki otrzymali instruktorzy, sponsorzy, jurorzy i zaproszeni goście. Uczestnicy – dyplom, koszulkę, torbę z nadrukiem okolicznościowym oraz nagrody, m.in. sprzęt rehabilitacyjny i sportowy, cyfrowe aparaty fotograficzne, urządzenia do ćwiczeń.

Festiwal finansowany był ze środków PFRON, gminy i powiatu Łęczna, województwa lubelskiego, a pośród licznych sponsorów była kopalnia węgla Bogdanka i jej związki zawodowe, miejscowe firmy prywatne. Patronat medialny sprawowały m.in. Nasze Sprawy.

Maria Lisek-Zięba, Danuta Kubiś
Oprac. IRCA, fot. Organizatorzy



XV Ogólnopolskie Zawody Integracyjne w Wyciskaniu Sztangi Leżąc rozgrywane 17 października zgromadziły krajową czołówkę zawodników z niepełnosprawnością (z Grudziądza, Bydgoszczy, Wrocławia, Warszawy, Łodygowic, Tarnobrzega, Katowic) i najlepszych pełnosprawnych ciężarowców Śląska (z Knurowa, Chwałowic, Rudy Śląskiej, Dąbrowy Górniczej, Chorzowa). W sumie 74 sportowców stanęło do jubileuszowej rywalizacji. Od kilku lat w zawodach biorą też udział kobiety; w tym roku startowało 14 sztangistek.

Zamknięcie sezonu

Zawody mają swoją wieloletnią tradycję, stąd organizatorzy zawsze mogą liczyć na wypróbowanych znajomych. Repty Śląskie, będące dzielnicą Tarnowskich Gór, znane w całym kraju z Górnośląskiego Ośrodka Rehabilitacyjnego, mają również Salezjański Ośrodek Szkolno-Wychowawczy prowadzący, pośród wielu innych, także szkolną sekcję podnoszenia ciężarów. Nic więc dziwnego, że reprezentacja Katowic składała się głównie z wychowanków tej szkoły.

Andrzej Karbowski, od 20 lat trener w „Starcie” Katowice, był nauczycielem wychowania fizycznego właśnie w Reptach (od niedawna na emeryturze), posiada doskonałe rozeznanie w tej dyscyplinie.



– W tych zawodach wyraźnie lepsi okazali się być zawodnicy niepełnosprawni, co nie dziwi, skoro do Rept zjechała niemal cała krajowa czołówka – ocenił trener. – Do najciekawszej konfrontacji dochodziło w kategoriach najcięższych.

Widzowie gromadzący się na zawodach ciężarowców (w Reptach wyróżniały się dopingiem fanki śląskich sztangistów) przyzwyczaili się już do widoku dziewcząt dźwigających ciężary znacznie przekraczające wagę ich ciała. Mówią o sobie najlepsze z nich:



Emilia Lipowska, Grudziądz: – Urodziłam się ze szpotactwem bioder, początkowo nie myślałam o sporcie. Swoją karierę zaczynałam jako wolontariuszka pomagająca zawodnikom niepełnosprawnym. Za namową trenera zaczęłam trenować i w ubiegłym roku w wadze do 40 kg, na zawodach w Słowacji zdobyłam mistrzostwo tego kraju, jestem też mistrzynią Polski, uczestniczką Paraolimpiady.



Na ławeczce Piotr Szymeczek

Marzena Łazarz, Tarnów: – Na Paraolimpiadzie w Pekinie zajęłam 6 miejsce i to był mój największy sukces. Z dzisiejszych zawodów jestem bardzo zadowolona, wygrałam z wynikiem 82,5 kg. Jeszcze kilka lat temu trenowałam lekkoatletykę – rzucałam oszczepem, dyskiem i kulą, ale potem trener dostrzegł we mnie zadatki na sztangistkę. Poszłam na pierwsze zajęcia i już zostałam. Do uprawiania tego sportu trzeba mieć zdrowe ręce i chęci, a ja od urodzenia mam zanik mięśni w kończynach dolnych, więc mogę trenować. Niedawno zdałam maturę i uczę się dalej w policealnym studium technik kosmetycznych. Dużą nadzieję wiąże z przyszłorocznymi mistrzostwami świata w Malezji, na które na pewno pojadę.



Barbara Koczyba, Katowice: – To były dla mnie udane zawody, pobiłam swój rekord życiowy, jednocześnie rekord Polski. Od ubiegłego roku

zrobiłam duży postęp, zmieniłam dwie kategorie; co prawda schudłam 17 kilo, ale osiągnęłam wynik o 20 kg lepszy od mojego poprzedniego rezultatu. Aktualnie zarówno w juniorach (mam 21 lat), jak i w seniorach jestem mistrzynią Polski. Mam częściowo uszkodzony rdzeń kręgowym i w Reptach chodziłam do szkoły. W wieku 13 lat wyciskałam 40 kg. Początkowo nie miałam ochoty na uprawianie tego sportu, ale trener nie odpuścił i w szkole średniej zaczęłam już trenować. Wielkie nadzieje wiąże z przyszłymi mistrzostwami Europy i świata, całkowicie poświęcam się treningowi, bo chcę zrobić dobry wynik.



TURNIJ W REPTACH ŚLĄSKICH



ciężarowców

Prezes „Startu” Katowice, **Henryk Pięta**, zadowolony był z przebiegu sportowej rywalizacji tym bardziej, że jego zawodniczka Basia Koczyba pobiła rekord kraju. – To są już piętnaste zawody, a ja widzę tu ludzi, którzy są z nami od samego początku, jak sędzia główny Gerard Trzęsimiech czy trener Karbowski. Także nasze biuro zawodów pracuje w niezmiennym składzie. Na tegoroczne zawody nie przyjechała cała kadra, bo jej część miała ciężkie zgrupowanie w Wiśle i poczuła się zmęczona. „Start” Katowice w tej akurat dyscyplinie przeżywa lekki regres. Nasi niektórzy wybitni reprezentanci zmienili dyscyplinę lub klub. Mimo to w drużynowych Mistrzostwach Polski zajęliśmy 4. miejsce, więc nie jest źle.

W tym roku PFRON przyznał 12 nagród finansowych w ramach programu PRO ARTE. Za zajęcie I miejsca 700 zł, za II 500 i za III 300 zł. Czeki najlepszym zawodnikom wręczyła Gabriela Magdziej, zastępca dyrektora Oddziału Śląskiego PFRON. Wsparcia finansowego udzielił także Urząd Marszałkowski i Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych Start.

Marek Cizak

fot.: Autor, Ryszard Rzebko

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach:

Kobiety – kategoria wagowa do 56 kg Barbara Koczyba, Katowice, 77,5 kg. Kat. **powyżej 56 kg** Marzena Łazarz, Tarnów, 90 kg. **Grupa I** wg A. Haleczki Emilia Lipowska, Grudziądz, 67,5 kg. **Grupa II** Marzena Łazarz, Tarnów, 90 kg.

Mężczyźni: kat. **48 kg** Andrzej Szatkowski, Wrocław, 115 kg. Kat. **52 kg** Sławomir Szymański, Wrocław, 130 kg. Kat. **60 kg** Bartosz Kuriata, Wrocław, 125 kg. Kat. **67,5 kg** Marcin Spychalski, Bydgoszcz, 140 kg. Kat. **75 kg** Wawrzyniec Łatus, Łodygowice, 175 kg. Kat. **82,5 kg** Piotr Szymeczek, Wrocław, 182,5 kg. Kat. **90 kg** Adrian Wojcieszek, Chwałowice, 195 kg. Kat. **100 kg** Krzysztof Kmiecik, Chorzów, 220 kg. Kat. **+100 kg** Paweł Kućmierczyk, Knurów, 175 kg. **Grupa I** wg A. Haleczki Andrzej Szatkowski, Wrocław, 115 kg. **Grupa II** Krzysztof Kmiecik, Chorzów, 220 kg.



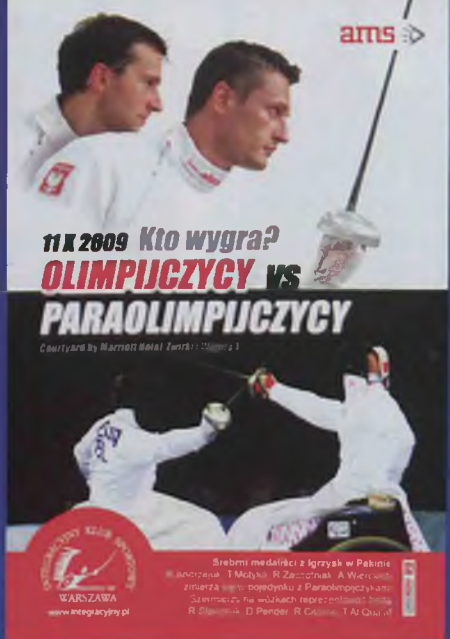
Zwycięzcy w kategorii mężczyzn



Zwycięzczynie w kategorii pow. 56 kg



Zwycięzczynie w kategorii do 56 kg



Radosław Stańczuk po zwycięskim trafieniu



Medaliści turnieju szpadowego

W dniach 9-11 października br. w warszawskim Hotelu Courtyard by Marriott na Okęciu odbywał się turniej z cyklu Mistrzostw Świata w szermierce na wózkach „Szabla Kilińskiego”, którego organizatorem był Integracyjny Klub Sportowy Warszawa.

9 edycja turnieju w szermierce na wózkach

32

Z matematycznego punktu widzenia to 3 do kwadratu, czyli już dziewiąta edycja turnieju Szabla Kilińskiego, który gromadzi czołówkę światowej szermierki na wózkach. Integracyjny Klub Sportowy Warszawa przyczynia się do rozwoju tej dyscypliny nie tylko wśród niepełnosprawnych w Polsce, ale na całym świecie.

Zawody w szermierce na wózkach obfitują w wiele zaciętych walk turniejowych, spośród których wyłaniani są najlepsi z najlepszych. Jest to bardzo dynamiczna dyscyplina, wymagająca od zawodników szybkości, umiejętności przewidywania ruchów przeciwnika i zarazem odporności na stres. Zawodnicy na planszy są przeciwnikami, poza nią przyjaciółmi wspierającymi się po przegranej walce i wspólnie cieszącymi się ze zwycięstwa. Jak w sporcie – musi wygrać lepszy.

Stres – największy wróg

To chyba jedyna rzecz, która przysiąda się bez zaproszenia i na dodatek jeszcze rozpycha się łokciami – stres. Towarzyszy wszystkim sportowcom, choć w innych formach nazywany jest tremą, to czasami daje się we znaki. Podczas zmagania o Szablę Kilińskiego mocno odczuli jego oddech Stefan Makowski, zwycięzca z tegorocznych Mistrzostw Europy, i Grzegorz Pluta. W końcowej rozgrywce ulegli Francuzom, ale walcząc dzielnie do końca, starając się dogonić rywali. Nie udało się, ale drugie miejsce w szabli w kategorii A i B zdobyli.

Złoto wywalczyli za to szabliści w turnieju drużynowym. Do formy dochodzi Marta Makowska, która po długim urlopie macierzyńskim wywalczyła srebrny medal we florecie, ulegając jedynie Gyongyi Dani z Węgier.



Francois Laurent (FRA) w pojedynku floretowym



Final floretu mężczyzn



Uczestnicy meczu olimpijczycy vs paraolimpijczycy



Medaliści turnieju szablowego



Triumfatorzy turnieju z Hong Kongu. Z lewej fenomenalna Yu Chu Yee

Radosław Zawrotniak
vs
Radosław Stańczuk





Final w szpadzie drużynowej Polska-Francja

„Szabla Kilińskiego”

Złoty smak zwycięstwa

Do udanych Mistrzostwa Świata może zaliczyć Radosław Stańczuk – zdobył pierwsze miejsce w szpadzie w kategorii A. W tej kategorii stoczyła się dramatyczna walka pomiędzy nim a Dariuszem Penderem. Obaj zawodnicy mieli ogromny apetyt na najwyższe miejsce na podium, stąd też doszło do ich spotkania na planszy.

Złota Szabla Kilińskiego to jedno z najbardziej pożądaných trofeów w szermierce na wózkach. Szczególnie cieszą się zdobywcy dwóch Szabli, zarówno z Europy, jak i Azji.

Olimpijczyki kontra paraolimpijczyki

Podczas tej edycji turnieju z cyklu Mistrzostw Świata w trakcie Wielkiej Gali Finałowej rozegrany został pojedynek pomiędzy olimpijczykami a paraolimpijczykami. Drużynę paraolimpijczyków reprezentowali: Radosław Stańczuk i Dariusz Pender (Polska), Mateo Betti (Włochy) i Robert Citerne (Francja). Reprezentanci kadry narodowej, srebrni medaliści z Pekinu i trzeci zespół na zakończonych niedawno w Turcji mistrzostwach świata to: Adam Wiercioch, Robert Andrzejuk, Krzysztof Mikołajczak i Radosław Zawrotniak. Walka była zacięta i bardzo wyrównana. Choć chwilami toczyła się punkt za punkt, to jednak zwycięstwo odnieśli reprezentanci szermierzy z niepełnosprawnościami, wygrywając pojedynek 20:18.

Radości nie było końca po zdobyciu ostatniego punktu przez Radosława Stańczuka, który przypieczętował zwycięstwo swojej drużyny. Wszyscy szermierze biorący udział w Mistrzostwach oraz zaproszeni na Galę Finałową goście dopingowali paraolimpijczyków i olimpijczyków, którzy walczyli ze sobą niczym Dawid z Goliatem.

Warto przypomnieć, że pierwsza taka integracyjna walka pomiędzy niepełnosprawnymi a pełnosprawnymi szermierzami odbyła się w 1994 roku. Wówczas wygrali pełnosprawni szermierze.

Dariusz Opiola

fot.: Autor, IKS
Warszawa



Mecz olimpijczyki vs paraolimpijczyki



Panie w pojedynku szpadowym



Medaliści turnieju szpadowego kat. A



Romain Noble (FRA), zdobywca Szabli Kilińskiego



Zwycięzcy z Szablami Kilińskiego



Nie ma



Marek Winiarczyk

Najstarszym i największym ośrodkiem sportów wodnych i turystyki na Mazurach jest Centrum Żeglarstwa Almatu w Giżycku. Ponad 6 ha w lesie nad jeziorem Kisajno, pierwsza klasa czystości wody, 1,5 km od centrum Giżycka; posiada port jachtowy i kilkadziesiąt jednostek – jachtów, łodzi wiosłowych, kajaków. Oferuje 360 miejsc noclegowych, pełne wyżywienie we własnej stołówce, korty tenisowe, boiska do koszykówki, siatkówki i kometki, siłownię, plac zabaw dla dzieci, kawiarnię, stoły do tenisa stołowego.

Jedyni tacy w Europie?

Swoje siedziby mają tu m.in. Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych (PZZN) zarejestrowany pod koniec 2003 roku z inicjatywy Zbysława Zielińskiego i stowarzyszenie Mazurska Szkoła Żeglarstwa (MSZ) – stworzone przez grupę ludzi współpracujących przy organizacji różnych imprez w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej Almatu w Giżycku. Od chwili rejestracji (1997) Stowarzyszenie jest organizatorem regat, rejsów, obozów, konferencji, w tym bardzo wielu dla środowiska osób niepełnosprawnych.

Rokrocznie organizowano coraz więcej tych przedsięwzięć, a wśród nich m.in. „Wakacje marzeń” dla dzieci z domów dziecka czy „Pożegnanie lata” dla mieszkańców domów pomocy społecznej. Przełomowy zdaje się być rok 2005, gdy wśród wielu imprez pojawił się bezprecedensowy Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych, który relacjonowaliśmy na łamach „Naszych Spraw”. Zgromadził setki wodniaków z niepełnosprawnościami, stając się największą tego typu imprezą w Polsce, a można wątpić, czy na tak masową skalę podobne wydarzenia mają miejsce w Europie.

Rekordowy staje się rok 2006, w którym obie te organizacje były „sprawcą” aż 17 imprez – od Otwartych Integrycyjnych Regat Bojerowych

PZZN w styczniu poczynając, na wrześniowej III edycji Pucharu Polski kończąc. Każdy następny rok przynosi kolejne zawody i imprezy, w 2007 roku można już mówić, że odbywają się po dwie na miesiąc, bo doliczyliśmy się 21 wydarzeń. Ten wyraźny ilościowy i jakościowy skok nie byłby możliwy bez wsparcia finansowego udzielanego przez PFRON. Dzięki temu uczestnicy regat i obozów nie wnoszą żadnych opłat, a uczestnicy szkoleń – jedynie koszty opłaty egzaminacyjnej i patentu.

Bogaty tegoroczny sezon

Bieżący rok w planach i realiach nie odbiegał od lat największej prosperity. Praca zaczęła się już w styczniu, bo udało się przeprowadzić aż pięć imprez na lodzie, od Bojerowego Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych w styczniu po Lodowy Puchar Almatu w marcu.

Sezon letni zaczął się w maju VI Pucharem Polski, gdzie wśród niepełnosprawnych ruchowo zwyciężyła (po raz który?) załoga Andrzeja Burego, a wśród niesłyszących, też kolejny raz, ekipa Tomasza Gumińskiego. Także w maju odbył się już 11. Puchar Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa, warsztaty żeglarskie i sportowo-rehabilitacyjne.

Czerwiec rozpoczęły kolejne regaty dziennikarzy, potem były Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych i ponownie festiwal wszystkiego co może unosić się na wodzie, który zgromadził znowu 350 wodniaków,

w tym kilkudziesięciu poruszających się na wózkach inwalidzkich. Jak w latach ubiegłych, celem imprezy było przekonanie uczestników, że woda jest dla nich bardziej przyjaznym środowiskiem niż ląd, stawia im mniej barier. Mieli oni do dyspozycji kilkadziesiąt jachtów kabinowych, szalupy żaglowo-wiosłowe DZ, kilkanaście katamaranów, 30 kajaków.

W lipcu Giżycko gościło żeglarzy z Litwy, Łotwy i Białorusi przybyłych na obóz szkoleniowy. Mieli też okazję wziąć udział w Międzynarodowych Długodystansowych Mistrzostwach Polski DZ, jedynym w Polsce 24-godzinnym wyścigu non-stop.

W następnych miesiącach sezonu odbyły się kolejne trzy edycje Pucharu Polski Żeglarzy Niesłyszących, a także Mistrzostwa Polski Lekarzy i Farma Cup – regaty farmaceutów. VI Regaty Żeglarskie o Puchar PFRON rozegrane w dniach 25-27 września tradycyjnie zakończyły bardzo bogaty tegoroczny sezon.

Łądnaszpikowany barierami...

Tyle suchych faktów, które są na tyle imponujące, że fenomenowi żeglarstwa w środowisku osób z niepełnosprawnościami postanowiliśmy się bliżej przyjrzeć u źródła – w Centrum Żeglarskim Almatu w Giżycku. O to, kiedy zaczęła się jego przygoda z żeglarstwem i skąd masowy udział w tej dyscyplinie osób niepełnosprawnych,

Żeglarzy niepełnosprawnych!

spytaliśmy Marka Winiarczyka, prezesa Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa.

– To dawne dzieje, bo żeglarstwem param się od rozpoczęcia studiów na Uniwersytecie Warszawskim, czyli od 1968 roku – odpowiedział. – Droga kolejnych kursów i zdobywania kolejnych stopni żeglarskich w 1980 roku uzyskałem patenty jachtowego i motorowodnego kapitana żegluga wielkiej. Jak widać to trwa nadal, żeglarstwo bowiem to jedna z niewielu dziedzin, które można uprawiać do późnej starości i przy znacznym stopniu niepełnosprawności. Osoby niepełnosprawne i żeglarstwo to też dawne dzieje, a pierwsze dla nich szkoleniowe obozy żeglarskie organizowaliśmy jeszcze w ramach struktur dawnego Biura Almatur. Początkowo podchodziliśmy do nich z pewną obawą, szybko jednak okazało się, że to nie takie straszne, one bowiem znacznie lepiej radziły sobie na wodzie niż na lądzie, który naszpikowany był barierami. Na większą skalę ruszyło to 15 lat temu, gdy zorganizowaliśmy pierwsze Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych – obecnie jest to, notabene, jedna z najstarszych tego typu imprez na świecie.

O tym, że nie jest to dziedzina ani elitarna, ani ekskluzywna, którą mogą uprawiać osoby niepełnosprawne z wieloma dysfunkcjami, udało nam się przekonać urzędników PFRON. Dzięki jego dofinansowaniu realizujemy Festiwale Sportów Wodnych i liczne obozy oraz 6 głównych regat – 4 edycje Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, regaty o Puchar PFRON i Mistrzostwa Polski.

– Na imprezy regatowe – dodaje Izabela Godlewska, sekretarz Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych – mamy zbyt małe dofinansowanie, bo do około 20 załóg, a chętnych do udziału w nich jest obecnie niemal drugie tyle! Organizujemy też szereg mniejszych, lokalnych regat, a także inne imprezy ogólnopolskie, m.in.

„Nieprzetarty rejs” dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, w tym roku wzięło w nim udział 200 osób, a chętnych do udziału było znacznie więcej.

– Bardzo ważne są systematyczne kursy żeglarskie dla osób niepełnosprawnych – kontynuuje Marek Winiarczyk – zakończone egzaminem na patent żeglarza jachtowego. Za pierwszym podejściem egzaminu te zdaje ponad 70 proc. kursantów, podczas gdy na kursach dla pełnosprawnych – do 60 proc. Świadczy to o tym, że motywacja i efektywność szkolenia osób niepełnosprawnych są wyższe.

W ostatnich latach szkoli się przeciętnie 150 tych osób rocznie, natomiast przez ośrodek przewija się w sezonie około 1500 osób niepełnosprawnych, uczestniczących w regatach, obozach i innych przedsięwzięciach żeglarskich.

Nasi żeglarze pływają na wszystkich jednostkach

Jeśli osoby z niepełnosprawnością napotykają na tyle barier na stałym lądzie, a na wodzie, a raczej na jachcie radzą sobie znacznie lepiej, to czy wymagają one jakiegoś szczególnego przystosowania? Nasi rozmówcy zapewnili nas, że – w zasadzie – nie. Jedynym wyposażeniem jest dodatkowy kosz (osłona) na rufie i rolfok – fok zwijany na sztagu, który można obsługiwać z kokpitu. Oczywiście można przystosować jacht dla konkretnej osoby i jej dysfunkcji, wówczas jednak nie będzie ona sobie radzić na innych.

– Nasi żeglarze ze znacznymi dysfunkcjami

ruchowymi radzą sobie na każdej jednostce, a wiedzę tę i umiejętności przekazują innym osobom, będąc najbardziej wiarygodnymi instruktorami – zapewnił Marek Winiarczyk. – Jest jednak pewne minimum sprawności – samodzielny żeglarz musi mieć co najmniej jedną sprawną rękę, inaczej praktycznie będzie pasażerem. Nasz cel polega bowiem na tym, by dobrze wyszkolona załoga niepełnosprawnych w trakcie uprawiania żeglarstwa w niczym nie różniła się od załóg w pełni sprawnych. Gdyby, np. w trakcie regat, taka różnica była widoczna, to byłaby nasza kompletna porażka. Na wodzie nie ma żeglarzy niepełnosprawnych, mogą być tylko żeglarze, którzy na łodzi mogą być osobami niepełnosprawnymi. Dowodem na to może być załoga wielokrotnego mistrza Polski – Andrzeja Burego, która ma jedną zdrową nogę w 3-osobowym teamie, a na takim samym sprzęcie w regatach równo „leje” pełnosprawnych.

Osoby z innymi dysfunkcjami – kontynuuje M. Winiarczyk – np. intelektualną czy niewidomi, nigdy nie będą żeglować samodzielnie. Owszem, na dużym żaglowcu, jak „Zawisza Czarna”, z dużą załogą, mogą się sprawdzić, mogą



Nie ma żeglarzy niepełnosprawnych!

jednak tylko wykonywać komendy pod kontrolą innych. Nie ma natomiast żadnych przeciwwskazań do uprawiania żeglarstwa przez osoby głuche, które startują w regatach w odrębnej kategorii. Organizujemy też obozy rekreacyjne z rejsami dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, ale z opiekunami.

Tomasz Gumiński – żeglarski mistrz Polski w kategorii osób niesłyszących – jest również aktywnym propagatorem tej dziedziny w środowisku głuchych. – Działając w ramach Warszawskiego Klubu Sportowego – powiedział – sam piszę wnioski o dofinansowanie do Ministerstwa Sportu, rozliczam dotacje, organizuję treningi, obozy itp. Współpracę z PZŻN i MSŻ oceniam pod względem merytorycznym i organizacyjnym bardzo wysoko, ja sam startuję tutaj w regatach od 1998 roku. Staramy się, by osoby niesłyszące mogły brać udział w regatach w ramach mistrzostw Polski razem ze słyszącymi, częstą bowiem praktyką są wspólne imprezy integracyjne.

PZŻ dyskryminuje osoby z niepełnosprawnością?

W trakcie rozmowy z Markiem Winiarczykiem dowiedzieliśmy się, że – jego zdaniem – Polski Związek Żeglarski dyskryminuje żeglarzy na wózkach, nie dopuszczając ich do zdobycia formalnych uprawnień instruktorskich. W czym rzecz? Otóż poprzednio przez wiele lat uprawnieni do szkoleń byli sternicy, którzy zdobywali patenty na śródlądziu. Potem PZŻ wprowadził wymóg, by szkolenia prowadziły tylko osoby po kursie instruktorskim, a dopuszczeni do niego mogli być jedynie

sternicy jachtowi. Natomiast by uzyskać stopień sternika jachtowego, trzeba „wypływać” 200 godz. stażu morskiego, w minimum dwóch rejsach. A żaden jacht pełnomorski w Polsce nie jest przystosowany do poruszania się na nim osób na wózkach! W ten sposób sztucznie zamyka się im drogę do zdobycia uprawnień instruktora. Tymczasem są one całkowicie zbędne osobie szkolącej żeglarzy tylko na śródlądziu, do tego w zupełności powinien wystarczyć stopień żeglarza plus kurs na instruktora. Nasz rozmówca, który pisał w tej sprawie do PZŻ ponad rok temu i nie doczekał się odpowiedzi, uważa, że to przejaw jawnej dyskryminacji żeglarzy na wózkach. W kontekście takiej praktyki PZŻ powinien znaleźć się na „czarnej liście” organizacji ubiegających się o środki na realizację projektów na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

– Główna idea trzech współpracujących podmiotów – podsumował Marek Winiarczyk – tj. giżyckiego Almaturu, PZŻN i MSŻ, to zrobić z osób niepełnosprawnych żeglarzy, nie żeglarzy niepełnosprawnych. Jesteśmy ośrodkiem żeglarskim, nie wczasowym, nie poradnią, my szkolimy żeglarzy. Ktoś, kto chce się w tym zakresie szkolić, zawsze znajdzie u nas miejsce!

Ryszard Rzebko
fot. Marek Winiarczyk, Autor



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.